

MIEMENTO

DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

TYTUŁ OD 1997



NUMER 3 / 2009

ISSN 1427-8457

DREWEXPORT

PROJEKT, PRODUKCJA
- ORYGINALNE TRUMNY, URNY

KOKANIN 69B
62-817 ŻELAZKÓW
SPRZEDAŻ:
TEL./FAX. 062 501 60 16
Jarosław Przepiórka
tel. 0 669 659 225



WWW.ART.DREWEXPORT.COM



Od Redaktora

– Dzierżawienie przez firmy pogrzebowe szpitalnych prosektorii to niekończąca się afera, której wszyscy mają już dosyć – i społeczeństwo, i władze, i nasze środowisko, a nawet ci, którzy siedzą z musu w

tych nieszczęsnych kostnicach i przeplacają za ich najem, bo nie chcą, by wdarła się tam konkurencja. To już zaczyna działać wbrew interesom nawet tych, którzy te interesy – poprzez szpitale – kwitnąco kręcą. Jeszcze tego nie dostrzegają, ale granica społecznego przyzwolenia została już dawno przekroczona – pisał na łamach „Memento” w maju 2003 roku Wojciech Krawczyk. Obecność firm pogrzebowych w placówkach służby zdrowia, czy to w legalnej czy szemranej formie, uważał za największą patologię polskiego rynku funeralnego. Temat podjął już w kwietniu 1995 roku w Przeglądzie Funeralnym.

Szpitale w październiku 2009 roku to nadal obszar przekupstwa i teren akwizycji usług pogrzebowych. Z telefonów, jakie otrzymaliśmy w tej sprawie od czytelników „Memento”, wylania się ponury obraz. W szpitalach toczy się bezwzględna i brudna walka o klienta, którym jest rodzina „świeżego” nieboszczyka. – Zmarły jeszcze nie ostrygł w szpitalu, a już ma na palcu u nogi kartkę z numerem telefonu i nazwą firmy – ujawnia jeden z pracowników zakładu pogrzebowego. W prosektorium siedzi się po to, żeby mieć dostęp do rodzin zmarłych, nawet gdy ceną jest wysoki czynsz dzierżawny odprowadzany co miesiąc do kasy szpitala, i wydawałoby się „nic” w zamian za obsługę szpitalnego prosektorium. Tam gdzie prosektorium pozostaje w gestii szpitala, laboranci sekcijni operują na ogół w szarej strefie, będąc „dojściem” zakładów pogrzebowych do zgonów szpitalnych. Na szpitalnych korytarzach w „robotę na czarno” uwikłani są portierzy, szatniarze, salowe, dział statystyki medycznej i lekarze. O tych cichych w placówkach służby zdrowia „przyczółkach” firm pogrzebowych wiemy od Państwa i za podzielenie się tą wiedzą dziękujemy. Wielu z Państwa ubolewa nad faktem, że obecność firm pogrzebowych w szpitalach od lat godzi w zdrową konkurencję, nad-szarpuje wizerunek całej branży, której przedstawiciele są przez to opluwani bez wyjątku. Powszechne zdziwienie budzi postawa Ministerstwa Zdrowia, które, tolerując tę sytuację, przyczynia się do opłakanych skutków, o których pisze Agata Rożek na stronie 16. Czy prosektoria powinny pozostać w strukturze ZOZ-ów, łącznie z zatrudnionymi tam laborantami sekcijnymi? Czy wyjście firm pogrzebowych ze szpitali, jako że szpitale nie mogą być podmiotami na rynku usług pogrzebowych, musi wiązać się z jednoczesnym pozbawieniem pracowników

lecznic prawa do wykonywania toalety pośmiertnej? Na dziś rozwiązaniem, które powinni egzekwować od dyrekcji szpitali przedsiębiorcy pogrzebowi borykający się z działalnością „szpitalników” jest umieszczenie w widocznym miejscu informacji o bezpłatnym przygotowywaniu zwłok w zakresie, o jakim mowa w rozporządzeniu MZ z 2006 r. wraz z informacją o zakazie oferowania i świadczenia usług pogrzebowych na terenie lecznicy przez firmę dzierżawiącą prosektorium. Wyeliminowanie laborantów sekcyjnych i personelu szpitala, tych ewentualnych „naganiaczy”, także jest możliwe. Dyrektorzy placówek służby zdrowia powinni zostać zobowiązani do zapewnienia neutralności tych pracowników. Można to osiągnąć poprzez zaostroszony regulamin i zakres obowiązków, w którym trzeba zapisać, że stwierdzone w wyniku postępowania dyscyplinarnego takie uchybienie spowoduje dyscyplinarne zwolnienie danego pracownika. Kwestie etyki i umiejscowienia firm pogrzebowych w szpitalach i instytucjach użyteczności publicznej, np. w USC może generalnie rozwiązać dopiero „ustawa pogrzebowa”, która właśnie powstaje. Prawo to jedno, etyka to drugie. Na Zachodzie sprawa przestrzegania norm etycznych przez przedsiębiorców pogrzebowych jest jednym z fundamentalnych kryteriów oceny ich pracy.

Wydaje się, że korupcja i patologie w branży uderzą w końcu w nią samą. Zimny prysznic czeka także „szpitalników”. Trzeba będzie dopasować wreszcie sektor pogrzebowo-cmentarny do standardów etyczno-prawnych krajów UE, w których nikt nie słyszał, żeby firma pogrzebowa obsługiwała zmarłych w szpitalu pacjentów. Rodziny, które znalazły się w najtrudniejszej w życiu sytuacji, mają prawo być chronione przed wszelkimi zabiegami konkurencyjnymi inicjowanymi przez firmy zainteresowane zyskiem związanym z pogrzebami osób zmarłych.

– Szpitale nie mogą być kojarzone z usługami pogrzebowymi, szczególnie w tym ich wymiarze, jaki wiąże się z akwizycją, reklamą i biznesowymi czynnościami funeralnymi. Wypacza to bowiem funkcje lecznic, odbiera im wizerunek instytucji zaufania publicznego. Narusza tym samym ład i poczucie bezpieczeństwa w każdej społeczności, rodzi w końcu strach, złość, odrazę i pogardę wobec całego sektora pogrzebowego – pisał na łamach „Memento” Wojciech Krawczyk. Po Wojtku zostały nie tylko słowa, ale i gruba teczka materiałów świadczących o „chorych” układach, jakie wytworzyła obecność firm w ZOZ-ach. Informacje o chorobie, które zamieszczamy w „Memento” (tekst Agaty Rożek pt: „Medyczno-pogrzebowe państwo w państwie”) przesyłamy do Ministra Zdrowia i Ministra Sprawiedliwości.

Beata Mioz

NECROPOLIS - APLIKACJE STWORZONE Z MYŚLĄ O TOBIE.

System NECROPOLIS to pakiet zintegrowanych aplikacji. Pakiet ten składa się z aplikacji NECROPOLIS PUBLIC oraz aplikacji NECROPOLIS ADMIN.

NECROPOLIS PUBLIC jest kompatybilna z przeglądarkami stosowanymi w telefonach komórkowych, może być również udostępniana w infokioskach zlokalizowanych np. przy wejściach na cmentarze.

NECROPOLIS PUBLIC

Podstawową funkcją aplikacji jest publikacja w przeglądarkach internetowych interaktywnych map cmentarzy powiązanych z danymi opisowymi o grobach i osobach zmarłych. Program umożliwia zlokalizowanie grobu na mapie po wprowadzonych przez użytkownika kryteriach, np. imieniu i/lub nazwisku zmarłego (lub podaniu części nazwiska, np. Kowal), dacie urodzenia, dacie śmierci, nr kwatery /rzędu/grobu. Pozwala również na uzyskanie z poziomu mapy informacji opisowej o grobie oraz pochowanych w nim osobach - informacja taka jest wyświetlana po wskazaniu obiektu na mapie numerycznej. Aplikacja NECROPOLIS PUBLIC umożliwia zamówienie przez Internet wszystkich usług oferowanych przez zarządcę cmentarza oraz zapalenie wirtualnego znicza.



NECROPOLIS ADMIN

NECROPOLIS ADMIN to funkcjonalny produkt dedykowany administratorom, zarządcom cmentarzy. Aplikacja pozwala na bieżące ewidencjonowanie pochówków, aktualizację bazy graficznej i opisowej, ewidencjonowanie opłat, informacji o opiekunach grobów, sporządzanie różnego rodzaju raportów i analiz.

NECROPOLIS - NOWA JAKOŚĆ ZARZĄDZANIA NEKROPOLIA

Podstawą funkcjonowania NECROPOLIS ADMIN jest zintegrowana graficzno-opisowa baza danych. Dzięki temu informacja o grobie, osobach w nim pochowanych może być natychmiast wizualizowana na mapie lub w formie zestawień, wykazów czy raportów. Przykładowo prowadzenie w systemie danych o opłatach daje możliwość generowania raportów o miejscach grobowych, dla których wygasa/wygasła ważność opłaty. Podstawowa funkcjonalność NECROPOLIS ADMIN umożliwia:

- a) gromadzenie, przetwarzanie oraz bieżącą aktualizację danych o: budynkach, architekturze sakralnej, ujęciach wody, wydanych pozwoleniach, kwaterach, grobach, zmarłych, klientach, zakładach współpracujących, cennikach usług, usługach, opłatach, wykorzystaniu kaplicy;
- b) aktualizację bazy graficznej - dostawianie nowych grobów, alejek, budowli i in.
- c) wykonywanie zaawansowanych zestawień, analiz i raportów (zgodnych z Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 1 sierpnia 2001 r. w sprawie sposobu prowadzenia ewidencji grobu), np.:
 - alfabetyczny spis osób pochowanych w danym roku,
 - spis osób według numeru ewidencyjnego w danym roku,
 - wypis z księgi grobu
 - wykaz miejsc grobowych z upływającym terminem płatności na dany dzień lub zadany przedział czasowy,
 - wykaz usług zleconych na dany dzień lub zadany przedział czasowy,
 - grafik wykorzystania kaplicy,
 - wykaz osób pochowanych w danej kwaterze,
 - zezwolenie na wjazd,
- d) wydruk wyników analiz w postaci raportów i map.

NECROPOLIS ADMIN umożliwia prowadzenie dokumentacji zgodnie z ROZPORZĄDZENIEM MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI z dnia 1 sierpnia 2001 r. w sprawie sposobu prowadzenia ewidencji grobów.

MEMENTO

DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

Na okładce: pomnik nagrobny Lusi Raciborowskiej
na Cmentarzu Powązkowskim
Foto Andrzej Skorski

Czasopismo administratorów cmentarzy,
przedsiębiorców pogrzebowych, producentów
i dystrybutorów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów
i urządzeń techniki cmentarnej.
Rok XIII – numer 3

WYDAWCA

POLSKIE STOWARZYSZENIE FUNERALNE
02-643 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 48
tel./fax 22 834 84 60, tel. kom. 501 552 889
NIP: 118-142-98-58 KRS: 0000163556
Konto: PKO BP S.A. Oddział 10/Warszawa
39 1020 1013 0000 0502 0125 2386
e-mail: biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
www.stowarzyszeniefuneralne.pl



ZARZĄD

Tomasz Salski – Prezes
Danuta Kruk – Wiceprezes
Jarosław Wydmuch – Wiceprezes
Franciszek Maksymiuk – Sekretarz
Jan Krzysztof Szczuciński – Skarbnik

REDAKCJA

Beata Mróz – redaktor
redakcjamento@o2.pl
tel. kom. 501 570 170

Anna Mróz – sekretarz redakcji
mrozanna@gazeta.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Aleksandra Danecka, Marek Jurkiewicz, Agata Rożek

WSPÓŁPRACOWNICY

Marian Kolczyński, Rita Ray, Katarzyna Skowrońska,
Ewa Witkowska

ZDJĘCIA

Anna Mróz, Beata Mróz, Andrzej Skorski,
Katarzyna Skowrońska

PRENUMERATA I REKLAMA

Barbara Zawadzka
biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
tel. 22 834 84 60, tel. kom. 501 552 889

Kolportaż wyłącznie w prenumeracie

Cena prenumeraty rocznej – sześć numerów
(zamawiane od dowolnego numeru) – wynosi 192.60 zł.
Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 38 zł.

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam
i ogłoszeń. Wydawca nie zwraca materiałów nie zamówionych
oraz zastrzega sobie prawo do skrótu
i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych
do druku.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD

Studio OpalGraf
tel. 22 834 83 85; www.OpalGraf.com.pl
e-mail: Studio@OpalGraf.com.pl

Korekta

Jadwiga Grabarczyk

DRUK

Printmax 22 533 60 00
www.printmax.com.pl

Dwumiesięcznik Funeralny MEMENTO jest
oficjalnym organem prasowym Polskiego
Stowarzyszenia Funeralnego (PSF)
powołanego do życia w 1998 roku.

e-mail: biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
www.stowarzyszeniefuneralne.pl

SPIS TREŚCI

3 OD REDAKTORA

6 AKTUALNOŚCI STOWARZYSZENIOWE

7 FORUM BRANŻOWE

10 Z PRASY

W STOWARZYSZENIU

12 Szkolenie i seminarium dla zarządców nieruchomości w Polanicy Zdroju

PROBLEMY FIRM

16 Medyczno-pogrzebowe państwo w państwie

PRAWO

22 Paragrafy – Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 30 lipca 2009 r. w sprawie trybu i warunków przekazywania zwłok do celów naukowych

24 Mało znane aspekty znanego przepisu

26 List do Zarządcy Cmentarza

STATYSTYKI

28 Zgony Polaków zagranicą w 2008 roku

BRANŻA NA ŚWIECIE

30 A.S.C.E. Stowarzyszenie Znanych Cmentarzy w Europie

ZDARZYŁO SIĘ NAPRAWDĘ

32 Z notatnika przedsiębiorcy pogrzebowego – Tak łatwo, a tak trudno

HISTORIA I OBYCZAJE

34 Kaci naszych czasów

38 WYDARZENIA



W najbliższym numerze

powrócimy do spraw wiążących się z dzierzawieniem prosektoriów
przez firmy pogrzebowe. Dziękując za dotychczasowe sygnały, prosimy
jednocześnie o dalsze informacje o przejawach patologii wynikających
z obecności firm pogrzebowych w szpitalach.

tel. 722 853 320, e-mail: redakcjamento-1@o2.pl

SZKOLENIE I SEMINARIUM W POLANICY ZDROJU

3 i 4 września 2009 r. odbyło się w Polanicy Zdroju szkolenie dla trzydziestoosobowej grupy licencjonowanych zarządców nieruchomości z branży cmentarno-pogrzebowej. Szkolenie zorganizowały Polskie Stowarzyszenie Funeralne (PSF) oraz Słupskie Stowarzyszenie Zarządców Nieruchomości (SSZN). W ramach dwudniowego spotkania uczestnicy wysłuchali wykładów nt. odpowiedzialności zawodowej i zarządzania ryzykiem zawodowym. Dzięki seminarium poprowadzonym przez Stefana Szwanke branżysci mieli okazję spojrzeć oczami mistrza ceremonii na relacje łączące firmy pogrzebowe z administracjami cmentarzy. W czasie wolnym obficie korzystano z uroków Kotliny Kłodzkiej za sprawą bogatego programu, w którym znalazło się zwiedzanie malowniczo położonych nekropolii i okolicznych atrakcji turystycznych, w tym Wambierzyc zwanych Dolnośląską Jerozolimą. Relację i fotoreportaż publikujemy na str. 12-15.

PRACE NAD NOWYM PRAWEM POGRZEBOWYM

Od końca sierpnia br. trwają, nadzorowane przez Głównego Inspektora Sanitarnego, konsultacje zmierzające do powołania Zespołu do spraw opracowania założeń do projektu nowej ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. W skład Zespołu wejdą oprócz przedstawiciela Ministra Zdrowia, przedstawiciel Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, przedstawiciel Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji i członkowie 5 innych resortów, a także przedstawiciele wyznaczeni przez kościoły i związki wyznaniowe. Urzędnicy już na przygotowawczym etapie prac uznali, że materia, którą ma regulować nowa ustawa „wykracza poza aspekt czysto techniczny związany z rozplanowaniem cmentarzy i zapewnieniem bezpieczeństwa sanitarno-epidemiologicznego, a delikatny charakter społeczny i obyczajowy nakazuje powołanie interdyscyplinarnego zespołu”. Z informacji uzyskanych od rzecznika prasowego GIS-u, Jana Bondara wynika, że opiniodawczo-doradczy Zespół ma przystąpić do prac z początkiem listopada.

**MIĘDZYNARODOWY
TRANSPORT
ZMARŁYCH**



*Najstarsza polska firma pogrzebowa
działająca na arenie międzynarodowej.*

tel. 00 48 22 831 00 36
tel. 00 48 22 635 21 93
fax 00 48 22 831 79 96

kom. 00 48 604 066 152
kom. 00 48 506 155 499
kom. 00 48 509 024 007

e-mail: biuro@bongo.com.pl

www.bongo.com.pl

Jesteśmy aby pomagać.

BONGO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe
02-643 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 48
filia: 90-114 Łódź, ul. Sienkiewicza 29

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW RSZK W LUBLINIE

90 członków Regionalnego Stowarzyszenia Zwolenników Kremacji w Lublinie zagłosowało 15 września br. za przyjęciem absolutorium z działalności Zarządu Regionalnego Stowarzyszenia Zwolenników Kremacji z Lublina. Członkowie Stowarzyszenia dziękowali nieobecnemu z powodu choroby prezesowi Jerzemu Kielbowiczowi za dotychczasowe zaangażowanie w prace Stowarzyszenia, które pod jego kierownictwem zajmowało się w 2008 roku budową kolumbarium na cmentarzu przy ul. Białej, pozyskiwaniem miejsc na nowe kolumbaria, a także opracowaniem znajdującej się aktualnie w Sejmie uchwały nt. powstania „ogrodów pamięci”. Niewątpliwym sukcesem Stowarzyszenia było także zdobycie Lauru Konserwatorskiego 2009 za odnowienie Kaplicy na cmentarzu przy ul. Białej. Interującym punktem porządku dnia był referat wygłoszony przez Annę Borowik – Mistrza Ceremonii Pogrzebowych, która mówiła o technicznych, kulturowych i religijnych aspektach ceremonii pogrzebowych z urną.



KONKURS NA WZORCOWY NAGROBEK

Z inicjatywy Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków ogłoszono właśnie konkurs na współczesny wzorcowy nagrobek, który będzie można bez zastrzeżeń umieścić na zabytkowym cmentarzu. Wzornik zawierać ma przykładowe projekty nagrobków spełniających zarówno kryteria funkcjonalności, estetyki, jak i dopasowania do zabytkowego charakteru otoczenia.

– Chcemy rozpowszechnić Wzornik wśród służb konserwatorskich, zarządów cmentarzy i wykonawców nagrobków w całej Polsce – mówi Jacek de Rosset z grupy SeventhBridge wspomagającej Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków w kwestiach organizacyjnych i pr-owskich. Do udziału w konkursie zaproszeni będą studenci architektury oraz uczelni artystycznych. Akcja ruszyła z początkiem października. Jury wytypuje najciekawsze projekty, które na początku 2010 roku zostaną zaprezentowane w galerii przy Placu Konstytucji w Warszawie. Konkursowe prace będzie można także oglądać w ramach plenerowej ekspozycji na murze cmentarza powązkowskiego. Do współpracy przy organizacji konkursu zaproszono Warszawski Oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie oraz Instytut Wzornictwa Przemysłowego. O przebiegu konkursu będziemy informowali na bieżąco.

INWENTARYZACJA WARSZAWSKICH POWĄZEK

Warszawa należy do Stowarzyszenia Znanych Cmentarzy w Europie dzięki zabytkowym Powązkom, które w całości zostały wpisane do rejestru zabytków. Tu na 43 hektarach znajduje się około 60 tysięcy grobowców i kaplic. Nie ma spisu nagrobków, brakuje też pełnej dokumentacji pochowanych tu zmarłych, bo część ksiąg spłonęła podczas wojny. Z inicjatywy Stołecznego Konserwatora Zabytków ruszyła w sierpniu br. akcja inwentaryzacji zabytkowych grobowców na Powązkach. Do pracy tej zatrudniono sześć osób wybranych spośród 45 kandydatów. Trzeba tu dodać, że zatrudniono wyłącznie osoby niepełnosprawne. Wśród zatrudnionych, z których każdy ma wyższe wykształcenie, znaleźli się historyk i absolwentka archeologii. Szkolenie tej grupy przeprowadził konserwator zabytków, Tomasz Rogala, który osobiście opracował dokumentację około 2 tysięcy zabytkowych grobowców. Osoby pracujące w terenie fotografują, mierzą i opisują każdy nagrobek. Muszą określić stan zachowania oraz materiał, z jakiego został wykonany. Prace mają trwać do końca grudnia. Co będzie potem, zależy od unijnych funduszy. Pełna inwentaryzacja potrwa kilka, a może nawet kilkanaście lat. Zebrane informacje trafią do bazy danych i będą dostępne w internecie.



KREMATORIA W POLSCE

**FIRMA WALICKI – ŚLĄSKI ZAKŁAD
POGRZEBOWY
– SPOIELANIE ZWŁOK**
Bytom, ul. Piekarska 99

**KREMATORIUM CZĘSTOCHOWSKIE
– CMENTARZ KOMUNALNY
W CZĘSTOCHOWIE**
Częstochowa, ul. Radomska 117

**PPU „ZIELEŃ” SP. Z O.O.
– ZAKŁAD KREMACJI**
Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Srebrniki 14
(Cmentarz Centralny Srebrzysko)

CREMERING s.c. – Krematorium
Głogów, ul. Sikorskiego 64C

KLEPSYDRA SP.J. – KREMATORIUM
Łódź, ul. Solec 3/5

**Firma H. SKRZYDLEWSKA
– USŁUGI KREMACYJNE**
Łódź, ul. Zakładowa 4

**UNIVERSUM SPÓŁDZIELNIA PRACY
– KREMATORIUM**
Poznań, ul. Wrzesińska
(Cmentarz Miłostowo)

**PARK PAMIĘCI SP. Z O.O.
– USŁUGI KREMACYJNE**
Ruda Śląska, ul. Krańcowa 5

**ZAKŁAD USŁUG KOMUNALNYCH
W SZCZECINIE – KREMATORIUM**
Szczecin, ul. Ku Słońcu 125 A

**ZARZĄD CMENTARZY
KOMUNALNYCH W WARSZAWIE
– SPOIELANIE ZWŁOK**
Warszawa, ul. Wóycickiego 14
(Cmentarz Komunalny Północny)

**ZARZĄD CMENTARZY
KOMUNALNYCH WE WROCŁAWIU
– SPOIELANIE ZWŁOK**
Wrocław, Kielczowska 90
(Cmentarz Psie Pole)

OSTROŻNIE Z TYM VADEMECUM MIAŁO BYĆ DOBRZE, A WYSZŁO JAK WYSZŁO

„Vademecum prawa pogrzebowego” zostało wydane w połowie tego roku przez Polską Izbę Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej. Jak wynika z recenzji opublikowanej w miesięczniku *Kultura Pogrzebu* „Cykl Vademecum ma tylko jedną wadę, a mianowicie jest dostępny tylko i wyłącznie dla członków Izby, którzy otrzymują go nieodpłatnie... Z jednej strony mówimy szkoda, z drugiej jednak rozumiemy politykę Izby, która skupia się na podnoszeniu wiedzy i pomocy jedynie swoim członkom”¹.

Tyle redakcja *Kultury Pogrzebu*. Tym razem jednak należy się tylko cieszyć z takiego obrotu sprawy.

Zacznijmy od twórcy tego przedsięwzięcia, Dariusza Dutkiewicza. W „Memento” ukazał się wywiad z tym Panem przeprowadzony przez Wojciecha Krawczyka². Na pytanie, czy to prawda, że uważa się za jedynego znawcę prawa pogrzebowego w Polsce, Pan Dutkiewicz udziela odpowiedzi w zasadzie twierdzącej. Na pytanie o swój osobisty wpływ na decydentów, którzy tworzą lub zmieniają przepisy i rozporządzenia, pada odpowiedź, że jego działalność w tym zakresie przyniosła mu sporo sukcesów. Między innymi udało się znieść utrudniający życie firmom pogrzebowym wymóg uzyskiwania zezwolenia na przewóz zwłok na odległość powyżej 60 km.

Zajrzyjmy więc do Vademecum na stronę 51, do § 11 ust. 1 precyzującego ten wymóg. Okazuje się, że to rozporządzenie opublikowane jest tu w brzmieniu już nieaktualnym. Dezorientacja korzystających z Vademecum zapewniona, ponieważ z innych źródeł wiedzą oni o wprowadzonych zmianach. A przecież wystarczyło dodać w tym miejscu odpowiedni przypis i wszystko byłoby jasne. Jednak Dariusz Dutkiewicz – jak sam mówi – twórca wyżej wspomnianych zmian, w osobiście opracowanym przewodniku, nie tylko nie ułatwia życia swoim czytelnikom, ale wprowadza ich w błąd i wywołuje w tym zakresie całkowite zamieszanie. Cóż więc myśleć o takim znawcy prawa pogrzebowego, który nawet własne, według jego przekonania, osiągnięcia traktuje po macoszemu?

Nie trzeba kończyć prawa, aby wiedzieć, że przepisy prawne ulegają zmianie. Jeśli ktoś weźmie do ręki dzieło tego rodzaju i spojrzy na rok wydania, będzie mógł uznać, że jest to pełny zbiór przepisów prawnych, jakie obowiązywały w tym roku. A tymczasem tak nie jest. Dzieło Dutkiewicza ukazało się w połowie roku. W ostatnich trzech miesiącach weszły w życie kolejne zmiany tzw. prawa pogrzebowego. Trzeba tu wymienić rozporządzenie o przekazywaniu zwłok do celów naukowych oraz zmiany w ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych w zakresie przekazywania zwłok do celów naukowych i zgonu w areszcie śledczym i zakładzie karnym. Aby nie wprowadzać użytkowników „Vademecum” w błąd, wystarczyło zastosować bardzo proste rozwiązanie.

W podtytule dzieła należało umieścić informację: stan prawny na dzień, co robi każde szanujące się wydawnictwo prawnicze.

Następna sprawa. Rzetelność wymaga, żeby w opracowaniu tego rodzaju podawać informacje o numerach Dzienników Ustaw, w których opublikowano przytoczone w opracowaniu ustawy i rozporządzenia. W „Vademecum” tego brak. Przyczyna wychodzi na jaw przy lekturze już pierwszej jego strony. Otóż przy kolejnych artykułach i paragrafach ustaw i rozporządzeń są małe cyferki w nawiasach, których istnienie niczym się nie tłumaczy. Nie ma też żadnego wyjaśnienia, co oznaczają owe tajemnicze znaki. A są to niepodważalne ślady niezupełnie zgodnej z prawem działalności najlepszego znawcy prawa pogrzebowego w Polsce.

Otóż, jak wiadomo, jedynym źródłem prawa na terenie Rzeczypospolitej Polskiej są akty prawne ogłaszane w Dzienniku Ustaw i Monitorze Polskim, których wydawcą i dystrybutorem jest kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Wszelkie elektroniczne wersje opublikowane w internecie mogą być jedynie materiałem informacyjnym i pomocniczym. Pan Dariusz Dutkiewicz nie odczuwał potrzeby sięgnięcia do źródeł prawa. Poszedł na skróty, kopiując całe strony z internetowej bazy „LEX”, o czym świadczą numerki, których z lenistwa, roztargnienia albo też nonszalanckiej najzwyczajniej nie wykasował. Nie pomyślał najwyraźniej również o tym, że robiąc, to co zrobił, ewidentnie naruszył prawo, co o nim, jako prawniku, nie świadczy najlepiej. Baza aktów prawnych Wolters Kluwer Polska (w tym również baza LEX) chroniona jest ustawą o ochronie baz danych. Nie jest więc dozwolone używanie, kopiowanie i inne wykorzystywanie danych zawartych w bazach LEX w celu np. wydania książkowego zbioru przepisów, bez wcześniejszej zgody Wydawnictwa. Nie trzeba tu dodawać, że zgoda taka powinna być zawarta na warunkach uzgodnionych przez obie strony. Być może Dariusz Dutkiewicz taką umowę zawarł, a zapomniał zawrzeć w „Vademecum”, wymaganej w takiej sytuacji, informacji o źródle pochodzenia aktów prawnych. Bo jak inaczej wytłumaczyć beztroskie potraktowanie cyferek w nawiasach? Czyżby jawna demaskacja nierzetelnego użytkownika LEX-a?

Można by tu jeszcze mówić o błędach językowych i wielu innych niedociągnięciach, ale spuszczamy na to zasłonę milczenia; każdy czytelnik z pewnością sam je zauważy.

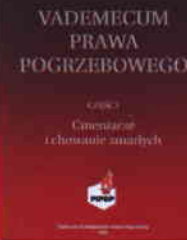
Vademecum to właściwie przewodnik, a w dosłownym tłumaczeniu słowo to oznacza podążaj, albo też kroczyć ze mną. Nie podążajmy jednak bez zastanowienia, bo może to sprowadzić na manowce.

Ewa Witkowska •

Vademecum prawa pogrzebowego. Część I. Cmentarze i chowanie zmarłych, Warszawa 2009, Polska Izba Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej, ss.72

1 *Kultura Pogrzebu* numer 6 (56) czerwiec 2009

2 *Memento* numer 5 (47) październik/listopad 2008



DREWNIANE TRUMNY

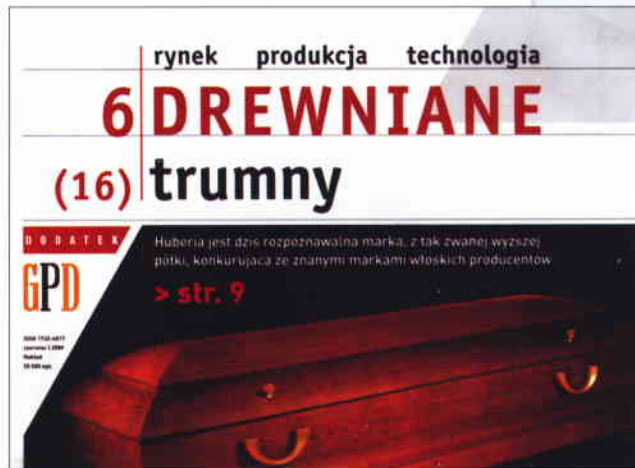
To wydawany raz w roku dodatek do Gazety Przemysłu Drzewnego. W czerwcu br. ukazał się drugi dodatek, który może zainteresować nie tylko producentów tej branży. Z lektury wynika, że ta do niedawna prężnie rozwijająca się gałąź przemysłu drzewnego produkująca głównie na eksport, na skutek kryzysu musiała zmniejszyć swoją produkcję. Producenci narzekają, że ich wyroby mają stosunkowo niskie ceny, a na ich pracy zarabiają tylko pośrednicy i zakłady pogrzebowe, które w kraju i za granicą biorą od klientów wielokrotnie wyższe ceny.

Rok temu pisano, że wciąż utrzymuje się moda na trumny wykonane na tak zwany wysoki połysk. Dlatego stale opracowywane są nowe technologie umożliwiające otrzymanie lustrzanej powierzchni. Najczęściej ostateczny efekt estetyczny decyduje o zainteresowaniu klientów. Niestety uszlachetnianie powierzchni drewna niewiele ma wspólnego z ekologią. Mimo zdecydowanej mody na błyszczące trumny, co wymaga użycia wielu chemicznych substancji, udało mi się znaleźć dwie wzmianki o podejmowanych staraniach, zmierzających do ochrony środowiska. Dwie wzmianki to jedna przypadająca na każdy z numerów. Mimo to trzeba ten fakt uczciwie odnotować.

Sporo miejsca poświęcono nowym technologiom i maszynom sprządzanym z zagranicy. W każdym z numerów prezentowane są firmy od wielu lat działające w Polsce. Przy okazji poznajemy ich problemy i sukcesy. Lektury wart jest artykuł o popularności różnych rodzajów drewna używanych do produkcji trumien. Najpopularniejsza jest oczywiście sosna. Polacy za szczególnie szlachetny uważają dąb. Niesłychanie rzadko do produkcji wykorzystuje się mahoń. Podobno w trumnie z tego egzotycznego gatunku drewna pochowano Napoleona i Karola Szymanowskiego. Nie ma zapotrzebowania na trumny z drewna cyprysowego, chociaż w takiej właśnie pochowano Jana Pawła II. Cyprys wyjątkowo twardy i mocny uznawany jest za symbol nieśmiertelności.

Ewa Witkowska •

Wydawnictwo Inwestor Tczew



PODRĘCZNIK

MISTRZA CEREMONII POGRZEBOWEJ

W Australii ukazał się niezwykle podręcznik przeznaczony dla mistrzów ceremonii pogrzebowych. Mistrz ceremonii to zawód, który w Polsce stawia pierwsze kroki. Jak dotąd doczekaliśmy się tylko kilku znanych osób wykonujących tę pracę. Jeśli z zadania wywiążą się profesjonalnie, ich udział w uroczystości pogrzebowej gwarantuje wysoki poziom ceremonii. Nie dotyczy to jednak wszystkich, którzy podejmują się tego zadania. I chyba właśnie dlatego nasza informacja może być przydatna dla osób, które planują poświęcić się tej profesji. Zainteresowani lekturą dzieła powinni nieźle znać angielski, ponieważ jak dotąd nikt nie dokonał przekładu podręcznika na polski.

Książkę napisał Barry H. Young, znany jako autor książek historycznych. Dla uroz-

maicenia monotonnej pracy pisarskiej Pan Young zatrudnił się w charakterze mistrza ceremonii pogrzebowej. Praca ta

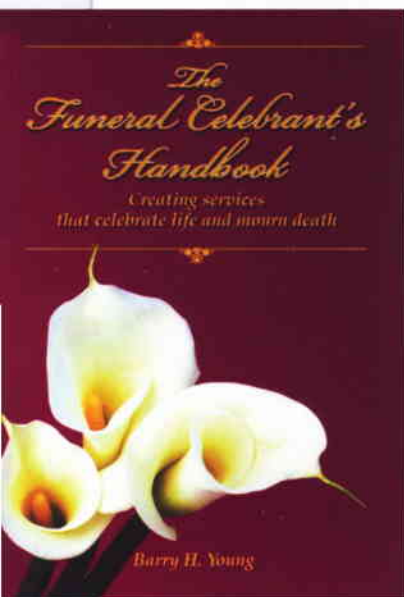
sprawiła mu dużo satysfakcji. Po kilku latach, kiedy stwierdził, że jako mistrz ceremonii dysponuje sporym doświadczeniem, postanowił podzielić się nim ze wszystkimi, którzy chcieliby pójść w jego ślady. Tak powstał pomysł napisania podręcznika, który trzeba uznać za znakomitą pomoc dla przyszłego mistrza ceremonii, ponieważ prowadzi go przez wszystkie kolejne etapy tej posługi, od pierwszego kontaktu z żałobnikami, aż do samej ceremonii na cmentarzu. Można tu znaleźć wzorce przemówień i wiersze okolicznościowe dla różnych typów uroczystości pogrzebowych. Są tu również różnego rodzaju rady przydatne przy organizowaniu spotkań wspomnieniowych i wiele innych pomocy metodycznych.

Mistrz ceremonii powinien dążyć do uchwycenia osobowości zmarłego i do zaprezentowania pozostałej po nim intelektualnej spuścizny. Tak więc uroczystość pogrzebowa powinna być przygotowywana wspólnie z rodziną i przyjaciółmi osoby, która odeszła. Dlatego stale rośnie odpowiedzialność mistrza ceremonii, który powinien uchwycić wszystko co istotne, oddać honory zmarłemu i zachować się w pełni taktownie.

Podręcznik wydany przez Wydawnictwo JoJo Publishing kosztuje 50 dolarów australijskich, czyli około 120 zł plus koszt wysyłki ok. 60 zł.

Ewa Witkowska •

Barry H. Young: *The Funeral Celebrant's Handbook*, JoJo Publishing, Docklands VIC 3008 Australia
e-mail: jo-media@bigpond.net.au



Profanacja romskich grobów



W Szczecinku rozbito kilka romskich grobowców. Przestępcy otworzyli trumny i wyciągnęli z nich zwłoki, które zostały sprofanowane. Policja znalazła oderwaną od ciała głowę. W dwu zniszczonych mogiłach pochowana była rodzina Bogdana Trojanka, szefa znanego cygańskiego zespołu „Terne Roma”. Pan Trojanek jest załamany. Mieszkańcy Szczecinka przeżyli ogromny szok. Jak dotąd na miejscowym cmentarzu nie było tego rodzaju drastycznych wydarzeń. Sprawców jeszcze nie odnaleziono. Wszyscy oczekują od organów ścigania energicznych działań. Pan Trojanek ufundował prywatną nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych dla osoby, która pomoże ująć przestępców.

Niegrzeczne dziewczynki

Trudno w to uwierzyć, ale nie tylko chłopcom zdarzają się akty wandalizmu na cmentarzach. Teraz karierę w tym zakresie rozpoczynają dziewczęta. W Lubieniu (woj. lubelskie) trzy panienki w wieku 8-15 lat porzuciły na zabytkowym cmentarzu prawosławnym. Na deser zostawiły sobie rozbijanie zniczy o stare nagrobki. Razem dokonały szkód na około 10 tysięcy złotych. Starsze dziewczynki staną przed sądem dla nieletnich.

„Dzielni chłopcy”

W Ostrowcu Świętokrzyskim zatrzymano dwóch dziewiętnastolatków, którzy urządzili sobie zabawę na cmentarzu w Szewnie. Przy okazji zniszczyli wiele nagrobków i ukradli sporo elementów metalowych z grobowców. Komentator ostrowieckiego posterunku zaapelował do mieszkańców o zgłaszanie wszelkich szkód, jakie ostatnio pojawiły się na tym cmentarzu.

Udana akcja

Policjanci z Gostynia aresztowali dwóch paserów i trzech złodziei, którzy okradali cmentarze w Zalesiu i Strzelcach Wielkich. Zginęło kilka figurek i krzyż. Łupem złodziei padły głównie elementy z mosiądzu. Straty oceniono na około 5 tysięcy złotych. Część przedmiotów odzyskano podczas rewizji. U jednego z przestępców znaleziono również pistolet i sporo amunicji.

Zwłoki na drzewie

W lesie pod Dargobądzem (woj. zachodniopomorskie) znaleziono zwłoki powieszonego mężczyzny. Stan rozkładu ciała świadczy o tym, że dramat rozegrał się kilka miesięcy temu, a kto wie czy nawet nie rok temu. Dziś trudno ustalić czy było to samobójstwo, czy morderstwo. Nieznana jest również tożsamość mężczyzny. Być może uda się ją ustalić dzięki badaniom DNA. Podobny przypadek miał miejsce kilka miesięcy temu w Niemczech, z tym że tam zwłoki samobójcy wisiały wysoko na drzewie przez dobrych kilka lat.

10 % dla księdza

W Białymstoku księża pobierają opłaty za stawiane na cmentarzach pomniki. Jest to zazwyczaj 10 % wartości nagrobka, co oznacza, że im droższy nagrobek, tym większy zarobek księdza. Podobno ludzie bronią się przed tym haraczem, prosząc kamieniarzy o fikcyjne zaniżanie rachunków. Tak jest na Cmentarzu Św. Eufrozyny oraz na nekropolii prawosławnej w Dojlidach. Księża z tych parafii nie chcieli udzielić żadnych wyjaśnień dziennikarzom z Gazety Wyborczej. Natomiast rzecznik diecezji stwierdził, że księża muszą mieć środki na utrzymanie porządku na cmentarzach.

Pomnik czy nagrobek

W Radrużu (woj. podkarpackie) emerytowana nauczycielka na miejscowym cmentarzu prawosławnym postawiła skromny pomnik dla uczczenia ofiar OUN-UPA, za co będzie musiała odpowiadać przed prokuratorem. Jak się okazuje została oskarżona o samowolę budowlaną.



Inspektor nadzoru budowlanego stwierdził, że nauczycielka postawiła nie krzyż czy też nagrobek, ale pomnik, czego nie można robić bez zezwolenia. O wszystkim zdecydował napis wyryty na krzyżu. Gdyby

umieszczono tam słowa „Tu spoczywają”, zostałby uznany za nagrobek. Ale skoro są tam słowa „Chwała” i „Na pamiątkę”, to trzeba jednoznacznie stwierdzić, że krzyż jest pomnikiem.

Badania dla zmarłych

Wojewódzka Stacja Ratownictwa Medycznego w Łodzi postanowiła sprawdzić, jak się miewają osoby cierpiące na duszność, którym Stacja udzieliła pomocy dwa lata wcześniej.

Niestety, pracownik tej placówki tak bardzo był pochłonięty pasją poznawczą, że nie miał czasu ani chęci sprawdzić, kto z ówczesnych pacjentów żyje do chwili obecnej. W ten oto sposób na badania został dwukrotnie po śmierci zaproszony pewien nieżyjący już od dłuższego czasu łodzianin. Po pierwszym zaproszeniu rodzina prosiła o wykreślenie zmarłego z rejestru, ale skrupulatny pracownik naukowy Stacji nie przyjął tego do wiadomości i zaproszenie wysłał jeszcze raz. Nadmierne ambicje naukowe nie wszystkim wychodzą na zdrowie.

Niespodzianka

W Tygodniku Kędzierzyńsko-Kozielskim ukazał się artykuł o beztroskim stosunku władz miasta do jego mieszkańców. Urzędnicy prowadzili swoje tajemnicze rozmowy i targi z miejscowym nadleśnictwem w sprawie terenu pod nowy cmentarz. Ludzie mieszkający pod lasem pewnego dnia zostali zaskoczeni szybką wycinką drzew oraz informacją, że pod ich oknami będą chowani zmarli. Podniósł się krzyk i protesty, zorganizowano kilka spotkań, ale plany dotyczące budowy cmentarza wciąż są aktualne. Bóg jeden wie, jak to się skończy.

Masowe groby

W Częstochowie na dworcu PKP na Stradomiu odkopano kości

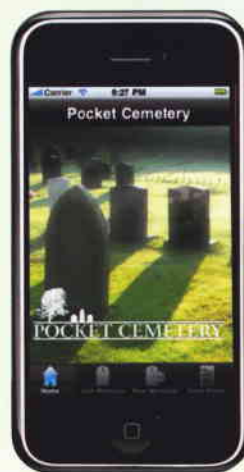
czterech osób, parę guzików i garnuszek. Poszukiwania podjęto po przestudiowaniu relacji nieżyjącego już mieszkańca tego miasta. Sposób ułożenia szkieletów wskazuje na to, że wrzucono je do dołu. Niewykluczone, że jest to fragment zbiorowej mogiły. Specjaliści z IPN-u twierdzą, że może tu spoczywać około dwu tysięcy osób. Są to prawdopodobnie ofiary z czasów II wojny światowej. Prace wykopaliskowe trwają.

Psy na cmentarzu

W Kutnie na cmentarzu przy ulicy Łąkoszyńskiej grasują gromady psów. Podobno wchodzi przez liczne furtki, których nikt za sobą nie zamyka. Ktoś zaalarmował w tej sprawie dziennikarzy z Gazety Lokalnej Kutna i Regionu. Według ich ustaleń wszystkiemu winne są dwa psy przygarnięte niedawno przez właścicielkę kramu stojącego przy jednej z furtek. Jednak sprzedawczyni kwiatów nie wzięła do siebie tych zarzutów. Stwierdziła natomiast, że psy z całej okolicy polują tu na dzikie króliki. Jej zwierzaki będą już zawsze na uwieczni i nigdy więcej nie wejdą na cmentarz.

iPod

Każdy posiadacz iPod'a touch albo iPhone'a może za pośrednictwem App Store zainstalować sobie kieszonkowy cmentarz z nagrobkami bliskich osób lub ukochanych zwierzątek. Można też umieścić tu znane osoby, pisarzy, piosenkarzy czy aktorów. Jest tu miejsce na rozbudowany biogram, o wiele bogatszy niż informacje na typowym



nagrobku. Ten cmentarz zawsze jest pod ręką. Zainstalowany program informuje o rocznicach urodzin, imieninach i datach śmierci ukochanych. Można także wirtualnie wysłać zmarłemu kwiaty i poinformować o tym bliskich. Usługa jest tania i dostępna dla każdego, kto zna język angielski.

Zapach śmierci

Amerykańscy uczeni przeprowadzili badania nad rodzajem gazów uwalnianych w procesie rozkładu ciała po śmierci. Wyniki mają pomóc w skonstruowaniu urządzeń, które umożliwią wykrycie zwłok pod gruzami lub w miejscu dokonania zbrodni. Teraz pracę tę wykonują psy, ale z pewnością dobrze skonstruowany czujnik byłby o wiele tańszy i łatwiejszy w użyciu. Część badań przeprowadzono na ciałach uśpionych świń. Proces rozkładu analizowano w różnych warunkach, w pomieszczeniach zamkniętych i na otwartej przestrzeni. Ustalono, że podczas pierwszych trzech dni uwalniają się pochodne indolu, a w dniu trzecim dołącza się putrescyna. Teraz uczeni chcą zbadać, jak środowisko wpływa na przebieg rozkładu ciała.

Nietypowa ofiara

W Peru odnaleziono grób 33 osób złożonych 600 lat temu w ofierze. Uczeni uznali, że jest to niezwykle znalezisko, nietypowe dla kultury Inków. Po pierwsze ofiary pozbawiono życia przez ścięcie głowy, po drugie są to w większości dziewczęta w wieku około 15 lat. Jedna z nich w chwili śmierci była w ciąży. Ciało przetrwało w całkiem dobrym stanie, ponieważ pochowano je w suchym miejscu na głębokości ponad dwu metrów.



Uczestnicy szkolenia i seminarium podczas wykładów i prelekcji



Maria Michalak i Edyta Janeczek

SZKOLENIE I SEMINARIUM W POLANICY ZDROJU

W pierwszych dniach września do uzdrowskiej miejscowości w Kotlinie Kłodzkiej - Polanicy Zdroju zjechali administratorzy cmentarzy i przedsiębiorcy pogrzebowi ze wszystkich niemal zakątków kraju. Byli „duzi” zarządzający kilkudziesięciohektarowymi nekropoliami i „mali” administrujący kilkuhektarowymi cmentarzami. Wszyscy przyjechali nie tylko na szkolenie i seminarium organizowane przez PSF i Słupskie Stowarzyszenie Zarządców Nieruchomości, ale również na spotkanie z kolegami i koleżankami z branży, z którymi zawsze można wymienić poglądy i poszukać rozwiązań problemów napotykanych w codziennej pracy. Szkolenie uczyniło zadość wymogom Rozporządzenia Ministra Infrastruktury w sprawie

stałego doskonalenia zawodowego zarządców nieruchomości i stało się okazją do burzliwych debat na tematy branżowe. Było to już drugie szkolenie w tym roku, z trzech organizowanych przez PSF dla osób posiadających licencję.

Zajęcia podczas dwudniowego szkolenia prowadził dr Mieczysław Kosiński – członek Zarządu SSZN i wykładowca na kilku krajowych uczelniach wyższych na wydziałach europeistyki, politologii i prawa. W ramach kilku bloków tematycznych mówił obszernie na temat odpowiedzialności zawodowej zarządców nieruchomości cmentarnych i związanym z tym ryzykiem zawodowym. Prelegent m.in. krytykował obowiązującą ustawę o ochronie danych osobowych i inne akty prawne

nakładające także na przedsiębiorców z branży cmentarno-pogrzebowej obowiązki, z których nie sposób się wywiązać. Wiele miejsca poświęcił metodom oceny ryzyka zawodowego w świetle polskich norm przy uwzględnieniu specyfiki działalności cmentarno-pogrzebowej. Wyjaśnił, że „ryzyko zawodowe”, to prawdopodobieństwo wystąpienia niepożądanego zdarzenia związanych z wykonywaną pracą, powodujących straty, np. niekorzystne skutki zdrowotne w wyniku zagrożeń zawodowych występujących w środowisku pracy, lub sposobu wykonywania pracy. Prelegent omówił także zasady zapewnienia bezpieczeństwa osobom zatrudnionym i kwestie związane z odpowiedzialnością pracodawcy za postępowanie pracowników.



Szalunki grobowe



Stelaż nagrobny



Dla Firm dużych i małych
• Podnosi prestiż Firmy
• Szybszy i łatwiejszy montaż!
• Cena promocyjna –
pierwsze 20 sztuk: 5700,- netto

Firma **SKOMET** produkująca narzędzia pracy dla branży pogrzebowej proponuje nową, ulepszoną platformę pogrzebową, z żaluzją.

Wyrób przystosowany do realiów naszych cmentarzy, oparty na sprawdzonych rozwiązaniach!

Zamiast dotychczasowych 11 części montażowych tylko 6! Dla Firm użytkujących naszą windę mamy specjalną ofertę: możliwość modyfikacji tej windy do modelu najnowszego od 1700,- netto.

Inne nasze wyroby:



Chłodnie



Nagłośnienia



Wózki • Katafalki

SKOMET

Skoczów, ul. Bielska 56
tel. 33 853 44 33, www.skomet.pl
e-mail: biuro@skomet.pl

Okrasą pierwszego dnia szkolenia była **prezentacja systemu wspomagającego zarządzanie cmentarzem**. Ewa Miszewicz i Edyta Regulska z ambsoftware z Zielonej Góry mówiły o kilkuletnich doświadczeniach w pracy z branżą cmentarno-pogrzebową przy okazji wdrażania oprogramowań na poszczególnych polskich nekropoliach. – Kładziemy nacisk na asystę posprzedażową – mówiła Ewa Miszewicz. – Korzystając z dostęp-



Szkolenie poprowadził Mieczysław Kozinski

nym aktualnie rozwiązań technologicznych, jesteśmy w stanie niemal natychmiast zareagować, gdy klient ma jakiegokolwiek problemy z obsługą systemu. Nawet gdy dzieli nas dystans kilkuset kilometrów – zapewniała Edyta Regulska.

Seminarium, które poprowadził Stefan Szwanke, pozwoliło spojrzeć na relacje między firmami pogrzebowymi a administracjami cmentarza oczami mistrza ceremonii pogrzebowych. Bagaż 10-letnich doświadczeń zdobytych podczas

przeszło 2000 pogrzebów pozwala na stawianie konkretnych wniosków. Mistrz Szwanke nie szczędził słów krytyki pod adresem „spieszących się i niechlujnie odprawiających ceremonie pogrzebowe księży”. – Pamiętajcie, że pogrzeb nie ma próby generalnej. Jeśli coś pójdzie nie tak, rodzina będzie obwiniała nie księdza, a zakład pogrzebowy – przestrzegał Stefan Szwanke. Prelegent ze swadą przytaczał anegdoty ze swojej praktyki. Zdarza się bowiem, że od kunsztu mistrza



Stefan Szwanke – mistrz ceremonii z Włocławka



Ewa Miszewicz i Edyta Regulska z ambsoftware Zielona Góra

WŁOSKI STYL NIEMIECKA JAKOŚĆ



Urciuoli Group

Zona Industriale Pianodardine 83100 Avellino (Italy)

Tel.+39 0825/62.56.00 - +39 0825/62.41.36 - Fax +39 0825/62.24.69

W Polsce +48 793 391 455

E-Mail: info@gruppourciuoli.com - Internet: www.gruppourciuoli.com



Studnia Matki Boskiej

Ruchoma szopka

Wambierzycza Królowa Rodzin



Pamiątkowe zdjęcie u wrot Sanktuarium Matki Bożej

zależy czy na pogrzebie nie dojdzie do skandalu. – Na jednym z pogrzebów zjawily się dwie żony zmarłego. Jedna miała ze zmarłym ślub kościelny, druga wyłącznie cywilny. Gdy „kościelna” żona kazała konduktowi

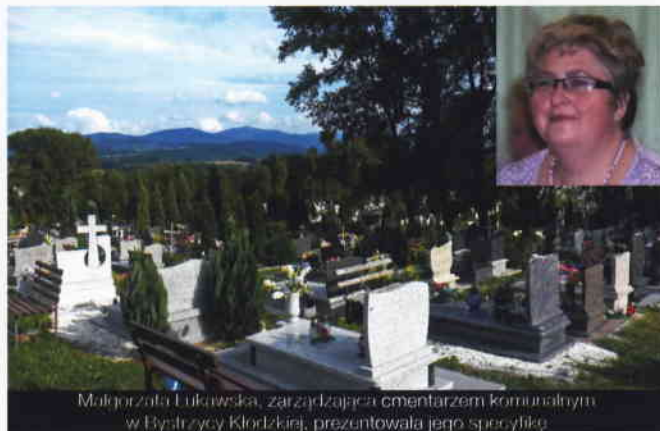
ruszać, „cywilna” podnosiła krzyk, że to ona ma o ruchu konduktu decydować. Żeby zapobiec awanturze, wytłumaczyłem żonie „kościelnej”, że jej miejsce jest przy księdzu, a że cmentarz jest komunalny, niechaj o ruchach konduktu decyduje żona „cywilna”. Mistrz dzielił się także z seminarzystami „innovacjami” wprowadzonymi przez siebie w przebiegu ceremonii pogrzebowej. – Nie używam słów „stypa” czy „konsolacja”. Zebranych na pogrzebie zapraszam na „herbatę wspomnieniową”. Aby zaś uniknąć krępującej kolejki do składania kondolencji wprowadziłem w życie pomysł składania ich pisemnie, na ręce mistrza ceremonii – mówił mistrz Szwanke.

Tego dnia uczestnicy szkolenia i seminarium odbyli **wycieczkę po dwóch cmentarzach w Polanicy Zdroju i Bystrzycy Kłodzkiej**. Piękne położenie cmentarza w Polanicy wywołało liczne pytania do jego administratorki – Renaty Urbaniak o zimowe utrzymanie terenu i kwestie gospodarki wodnej. Po blisko 10-hektarowym cmentarzu komunalnym w Bystrzycy Kłodzkiej gości oprowadzali gospodarze – Małgorzata i Józef Łukawscy. Pani Małgorzata zarządem cmentarza zajmuje się od 19 lat. Wraz z mężem prowadzi Dom Funeralny EDEN, który od czerwca 2009 działa w nowym budynku. Spółka Eden M.J. Łukawscy odremontowała kaplicę cmentarną, a cmentarz z upływem lat wzbogacił się o nowe aleje i bruki. Na zadbanym cmentarzu zainteresowanie wzbudziła kwatera grobów urnowych oraz oryginalny sposób numerowania kwater przy użyciu granitowych słupków.

Ziemia Kłodzka uraczyła swoich gości atrakcjami turystycznymi. Podczas autokarowej wycieczki do Wambierzyc uczestnicy zwiedzili z przewodnikiem **Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyczej Królowej**



Po cmentarzu w Polanicy Zdroju oprowadzała jego administratorka Renata Urbaniak



Małgorzata Łukawska, zarządzająca cmentarzem komunalnym w Bystrzycy Kłodzkiej, prezentowała jego spocytiko

Rodzin otaczane kultem maryjnym od ponad 800 lat. Niezwykłą historię z funeralnym podtekstem opowiedziała przewodniczka Ewa Swół. Około 1670 roku w oddalonym o 3 km od Wambierzyc Radkowie wybuchła zaraza. Jakimś jednak cudem (miejscowi wierzą, że z racji wstawienictwa Maryi) zaraza na teren Wambierzyc nie rozprzestrzeniła się. Miejscowy grabarz o nazwisku Majer nie był zadowolony z takiego obrotu sprawy. Dogadał się więc z grabarzem Osherem z Radkowa, który z powodu pomoru miał pełne ręce roboty, że nocą przeniosą zwłoki zmarłego na zarazę i wrzucą do studni w Wambierzycach. Gdy nocą szli przez pola z



Przerwa to czas na kawę...

trupem niebo przeszył błysk, a nocną ciszę rozdarł głos: Stój! Ani kroku dalej. Przerażeni grabarze porzucili ciało i uciekli. Grabarz z Wambierzyc przypłacił jednak spisek życiem – zaraził się. Na łożu śmierci wyznał, co



...i burzliwe rozmowy o branży

zamierzali z grabarzem z Radkowa uczynić. Tego ostatniego także spotkała kara – osądzono go i spalono na stosie w Kłodzku.

Zachwyty wzbudziły ponadstuletnie, pełne misternych, kolorowych i poruszających się figurek **szopki**, które uczestnicy naszej wycieczki podziwiali na wystawie zlokalizowanej u podnóża Kalwarii. Niczym dzieci wpatrywaliśmy się w ruchome szopki przedstawiające m.in. Boże Narodzenie, Drogę Krzyżową, Ostatnią Wieczerzę, kopalnię węgla i wiejską zabawę.

Gdy wracaliśmy do autokaru, wszyscy mimochodem spojrzeliśmy na studnię, do której grabarze chcieli wrzucić trupa. Ta opowieść była w końcu ku przestrodze...

Beata Mróz •



Zarządcy podczas uroczystej kolacji

KREMATORIUM CZĘSTOCHOWSKIE

- wysoka jakość obsługi
- umiarkowana cena
- dogodne terminy
- rezerwacja telefoniczna
- sale pożegnań i kaplice



BIURO OBSŁUGI KLIENTA

tel. 034 366 68 79, fax 034 366 68 81
ul. Radomska 117, 42-210 Częstochowa
ck@ck-czestochowa.pl; www.ck-czestochowa.pl



Nowe przepisy nie uzdrowiły relacji służby zdrowia z „pogrzebówką”. W ostatnim numerze „Memento” zaapelowaliśmy do Czytelników, aby informowali o niepokojących zjawiskach i podzielili się wątpliwościami. Redakcyjny telefon rozgrzewał się do czerwoności.

MEDYCZNO-POGRZEBOW

Dzierżawa prosektoriów to łakomy kąsek dla większości firm pogrzebowych. A jest o co walczyć – w Polsce umiera rocznie około 360 tysięcy osób, w tym zgony szpitalne sięgają 170 tysięcy. Przepisy dotyczące dzierżaw, które powstają w Ministerstwie Zdrowia, są na tyle niejednoznaczne, że dają możliwość różnych interpretacji, a to otwiera pole do nadużyć. Dla szpitali czynsz dzierżawny jest zastrzykiem gotówki nie do pogardzenia, nic więc dziwnego, że są zainteresowane jego wielkością. Placówki medyczne mają przy tym spore pole manewru, bo np. częstotliwość organizacji przetargów na dzierżawę prosektoriów nie jest określona przepisami prawa zamówień publicznych.

Kogo kusi diabeł?

Przedsiębiorcę pogrzebowego urzędującego w szpitalnym prosektorium w funeralnym slangu określa się mianem łapizwłoka. Benedykt Hofman, przedsiębiorca pogrzebowy z Rudy Śląskiej, kręci nosem, bo łapizwłokiem nie został – ubiegłoroczny czerwcowy przetarg przegrał z kretesem. Zaoferował Miejskiemu Szpitalowi za dzierżawę prosektorium 3 tysiące złotych miesięcznie. Firma „Park Pamięci” wygrała 10 tysiącami czynszu na miesiąc. W rudzkim szpitalu umiera średnio 40 – 50 osób miesięcznie.

– Nie umiem udowodnić, że „Park” prowadzi tam akwizycję, ale odkąd wziął szpital, mamy mniej

o 30 – 40 procent pogrzebów miesięcznie – ubolewa Hofman.

Kazimierz Opoka, właściciel „Parku Pamięci” broni się sierpniową statystyką. W sierpniu z szpitalu zmarło 37 osób, z czego „Park Pamięci” miał zorganizować pogrzeby tylko 6 zmarłym. Reszta nieboszczyków trafiła do miejscowej konkurencji.

– Pan Hofman mógł zaoferować wyższą kwotę niż my. Przegrał i teraz mu żal. Rodziny nie płacą „Parkowi” za mycie i ubieranie ciał osób zmarłych w szpitalu. Także od szpitala nie bierzemy pieniędzy za te usługi. Wcześniej pan Hofman kilka lat dzierżawił prosektorium. Miał więcej pogrzebów, teraz ma mniej. I tyle – podsumowuje Kazimierz Opoka.

E PAŃSTWO W PAŃSTWIE

Jak się opłaca taki biznes, skoro pieniądze idą też m.in. na pracowników, bieżące opłaty no i na czynsz dzierżawny? Czy to działalność charytatywna – pytamy Kazimierza Opokę. – No właśnie tak pasowałoby powiedzieć – mówi.

Dyrekcja Szpitala Miejskiego w Rudzie Śląskiej nie odpowiedziała redakcji „Memento” na pytanie, czy docierają do niej jakiekolwiek skargi na „Park Pamięci”.

Agnieszka i Paweł Światłowscy, przedsiębiorcy pogrzebowi z Łęczycy, zaobserwowali, że gdy ich konkurenci Grażyna i Tomasz Błaszczycowie przebywają na urlopie, mają po pięć pogrzebów w tygodniu. Kiedy są w mieście uda się zorganizować w porywach dwie ceremonie. Bywa, że

całkowita posucha trwa i przez trzy tygodnie. Po Łęczycy krąży pogłoski, że zmarli z ambulansu trafiają zamiast do szpitalnej chłodni, do chłodni Błaszczyców. Szpital nie wydzierżawia prosektorium żadnej firmie pogrzebowej, ale dobre kontakty ze służbą zdrowia potrafią ponoć zrobić swoje...

Grażyna Błaszczyk, współwłaścicielka spółki Usługi Pogrzebowe w Łęczycy, jest pewna siebie. Mówi, że opowiadania o nich są niczym legendy o diable Borucie mieszkającym w podziemiach łęczyckiego zamku.

– Widocznie to on kusi tych, którzy nas pomawiają – domyśla się Grażyna Błaszczyk. – Jesteśmy na rynku od 20 lat, zapracowaliśmy

sobie na markę. Reklamujemy się, reklam konkurencji nie widziałam. Zmarli trafiają do naszej chłodni, kiedy życzy sobie tego rodzina. Dyrekcja Szpitala Powiatowego w Łęczycy zaznacza, że nic nie wie o kontaktach swoich pracowników z firmami pogrzebowymi, zwłaszcza o „jakichś zakazanych”.

Światłowscy postanowili dojść po nitce do kłębka i wystąpili do szefostwa lecznicy o podanie liczby zgonów w roku 2008 i w pierwszym półroczu 2009. Na początku września otrzymali odpowiedź. W 2008 roku zmarły w placówce 333 osoby, a w pierwszym półroczu 2009 – 155 osób. Takie dane to dla Światłowskich pierwszy krok w prywatnym śledztwie.

– Jak się nawzajem będziemy pilnować, to może uchronimy się przed pokusami – konkluduje Agnieszka Światłowska.

Wcale się nie kryją

Są takie firmy pogrzebowe, które urzędują w prosektoriach i jak gdyby nigdy nic wystawiają faktur za usługi pogrzebowe. Jacek Lewandowski, przedstawiciel firmy „Wrzos” z Gryfowa Śląskiego, nie robi tajemnicy z tego, że bierze pieniądze za ubranie, kosmetykę i złożenie ciała do trumny na terenie szpitalnego prosektorium. Dotyczy to także zwłok z zewnątrz. Działalność w szpitalnym prosektorium prowadzi od trzech lat. Płaci co miesiąc 5 tys. zł czynszu. Przyznaje otwarcie, że gdyby nie możliwości zarobku, nie wyszedłby na

swoje. Oprócz czynszu, podobnie jak inni przedsiębiorcy pogrzebowi funkcjonujący w szpitalu, płaci za media i remonty, wynagradza pracowników.

– Dzierżawa jest tytułem prawnym, a więc nie łamię przepisów. W umowie mam zapisane, że pierwszeństwo w przyjęciu do chłodni mają pacjenci szpitala, w której za pobyt, zgodnie z przepisami, za pierwsze 48 godzin rodzina nie płaci – podkreśla Lewandowski.

Adam Dubaniewicz z gryfowskiej firmy „Jaśmin” skierował do prokuratury pismo z prośbą o wyjaśnienie, czy „Wrzos”, świadcząc usługi na terenie szpitala, łamie prawo. Jednak na początku roku 2009 sam wystartował w przetargu na dzierżawę szpitalnego prosektorium w pobliskim Lwówku Śląskim. Też bierze tam pieniądze za

usługi pogrzebowe. Można powiedzieć, że dostał na to błogosławieństwo tamtejszej Prokuratury Rejonowej, która nie dopatrzyła się w działalności „Wrzosa” przestępstwa. Dlaczego? Prokurator spojrział na sprawę wąsko – w kontekście kodeksu karnego, gdzie nie jest napisane: „Kto pobiera pieniądze za usługi w prywatnym prosektorium podlega karze...”. Śledczy z Lwówka Śląskiego nie zagłębiali się w inne regulacje prawne.

Lwówecki wicestarosta Zbigniew Grześków przekonuje, że przedsiębiorcy, pobierając pieniądze za czynności pogrzebowe na terenie wykorzystywanych pomieszczeń, nie łamią prawa, gdyż jako dzierżawcy mogą tak postępować. Przepisy zakazują jedynie pobierania opłat za 48 godzin przechowywania zwłok w chłodni, obmycie i okrycie ciała.

Adwokat Jarosław Szczepaniak nie ma wątpliwości, że świadczenie na terenie zakładów opieki zdrowotnej usług pogrzebowych jest sprzeczne z artykułem 1 ust. 4 ustawy o zakładach opieki zdrowotnej. Przepis ten, choć zawiera pewne nieostre sformułowania, wprowadza zakaz prowadzenia przez ZOZ-y i inne podmioty działające na ich terenie działalności uciążliwej dla pacjenta lub przebiegu leczenia, albo innej działalności, która nie zaspokaja potrzeb pacjenta i realizacji jego praw w szczególności działalności polegającej na świadczeniu wspomnianych już usług pogrzebowych – mówi mec. Szczepaniak. – Wydaje się, że szeroko pojęta działalność lecznicza, stanowiąca istotę funkcjonowania placówek kłóci się ze świadczeniem usług pogrzebowych, czego wyrazem jest niewątpliwie treść wskazanego wyżej przepisu. Prowadzenie działalności pogrzebowej na terenie szpitali bezpośrednio

FAKTURA VAT									
Data wystawienia : 2008-10-30					Data sprzedaży : 2008-10-30				
ORYGINAL									
SPRZEDAWCA					NABYWCA				
Lp.	Nazwa towaru lub usługi	J.m.	Ilość	Symbol SWW	Cena jednostkowa bez podatku	Wartość towaru/usługi bez podatku	VAT %	Kwota podatku	Wartość towaru/usługi wraz z podatkiem
1	KOSMETYKA	rycz	1	96.03	50,00	50,00	7%	3,50	53,50
2	UBRANIE ZWŁOK	rycz	1	96.03	200,00	200,00	7%	14,00	214,00
3	ZŁOŻENIE ZWŁOK	rycz	1	96.03	80,00	80,00	7%	5,50	85,50
RAZEM						330,00		23,10	353,10
Ogółem według stawek VAT									
Do zapłaty : 353,10 zł									
słownie : trzysta pięćdziesiąt trzy złotych dziesięć groszy									
Forma płatności : Gotówka									
					0,00	22%	0,00	0,00	
					0,00	19%	0,00	0,00	
					330,00	7%	23,10	353,10	
					0,00	3%	0,00	0,00	
					0,00	0%	0,00	0,00	
					0,00	zw.	0,00	0,00	

Firmy pogrzebowe zdobywają nawzajem swoje faktury przy okazji odbierania zwłok z dzierżawionych przez siebie szpitalnych prosektoriów.

lub pośrednio np. poprzez wynajem powierzchni na takie usługi jest więc naruszeniem wspomnianej normy prawa.

Wiceprezydent Centrum Adama Smitha Andrzej Sadowski tłumaczy, że funkcjonowanie firm pogrzebowych w szpitalach jest jednym z oznak, że w Polsce nie działa wymiar sprawiedliwości.

– Skoro prawo zakazuje funkcjonowania firm pogrzebowych w obrębie placówek medycznych a mimo to ma to często miejsce, to jest to w pierwszej kolejności patologia wymiaru sprawiedliwości, której rezultatem są patologie m.in. na styku szpitale i zakłady pogrzebowe. Brak reakcji na fakty wydawania zezwoleń na ulokowanie przedsiębiorców pogrzebowych w placówkach medycznych po ujawnionym przestępczym procederze, jaki miał miejsce w Łodzi, może tylko zachęcać do kontynuowania takich praktyk.

Nie wolno, ale...

Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem nie można wykonywać usług pogrzebowych na terenie zakładów opieki zdrowotnej. Art. 1 ust. 4 ustawy o zakładach w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia 2007 r. głosi, że: „zakład opieki zdrowotnej ani też inne podmioty na terenie zakładu opieki

zdrowotnej nie mogą prowadzić działalności uciążliwej dla pacjenta lub przebiegu leczenia albo innej działalności, która nie służy zaspokajaniu potrzeb pacjenta i realizacji jego praw, w szczególności reklamy lub akwizycji skierowanych do pacjenta, oraz działalności polegającej na świadczeniu usług pogrzebowych.”

W obowiązującym brzmieniu tejże ustawy, w ustępie 1. art. 25a czytamy: „w razie śmierci pacjenta w szpitalu, szpital ma obowiązek należycie przygotować jego zwłoki, w celu ich wydania osobom uprawnionym do pochowania”. Sposób postępowania w razie śmierci pacjenta określiło rozporządzenie Ministra Zdrowia z 31 października 2006 roku. Zgodnie z tym aktem wykonawczym, który obowiązuje od 25 listopada 2006 r., osoba wskazana w regulaminie porządkowym szpitala jest obowiązana zwłoki osoby zmarłej umyć, ubrać i wydać osobie upoważnionej do pochówku w stanie zapewniającym zachowanie godności należnej osobie zmarłej. Czynności te nie stanowią przygotowania zwłok osoby zmarłej do pochowania i nie pobiera się za nie opłat. Szpital nie może pobierać pieniędzy za dwie pierwsze doby pobytu ciała w chłodni. Wymienione czynności resort zdrowia określa mianem „czynności przedpogrzebowych”.

Po wejściu w życie nowych przepisów część szpitali rozstała się z firmami pogrzebowymi, część nadal, w wyniku przetargów na dzierżawę, podpisuje umowy z zakładami pogrzebowymi. W odpowiedzi na pismo Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego z 28 maja 2009 r., dotyczące dopuszczalności dzierżawienia pomieszczeń w szpitalach przez branżę pogrzebową Ministerstwo Zdrowia zauważyło, że według artykułu 53 ustawy o ZOZ-ach, zakład opieki zdrowotnej gospodaruje samodzielnie przekazanymi w nieodpłatne użytkowanie nieruchomości i majątkiem Skarbu Państwa lub komunalnym oraz majątkiem własnym. „W obecnym stanie prawnym nie ma zatem przeszkód prawnych do zbycia aktywów trwałych placówki, oddania w dzierżawę, najem, użytkowanie oraz użyczenie, o ile tylko nie narusza to przepisów ustawy (w pomieszczeniach tych nie może być prowadzona działalność polegająca na świadczeniu usług pogrzebowych) i odbywa się na zasadach określonych przez podmiot, który utworzył zakład opieki zdrowotnej”. Takie podejście rozmydla wcześniejszy twardy zapis – oznacza przyzwolenie na dzierżawę firmom pogrzebowym, o ile nie biorą za zajmowanie się zwłokami pieniędzy w ramach „czynności przedpogrzebowych”, a to już prosta droga do nadużyć.

AKCESORIA FUNERALNE

- wózki
- stoły
- nosze
- i wiele innych...

**Zadzwoń po katalog
i sprawdź nasze ceny.**

Nadzieja w oskarżeniu

Na szczęście nie wszyscy państwowi funkcjonariusze, których ustawowym zadaniem jest strzeżenie prawa, bagatelizują łamanie go. Akt oskarżenia, jaki w sierpniu br. skierowała do sądu Prokuratura Rejonowa w Bytomiu, urósł w oczach przedsiębiorców pogrzebowych do rangi aktu nadziei na długo wyczekiwaną sprawiedliwość. Bytomski prokurator oskarżył T.D., pracownika zakładu pogrzebowego „Hades”, o oszustwo polegające na wyłudzeniu od rodzin nieboszczyków pieniędzy za ubieranie zwłok osób zmarłych w szpitalu, gdzie „Hades” od lat dziewięćdziesiątych dzierżawi prosektorium. T.D. grozi kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Organy ścigania powiadomiła jedna z pokrzywdzonych osób. W trakcie postępowania przygotowawczego przesłuchano 142 świadków. Oskarżony miał doprowadzić pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia pieniędzmi w okresie od grudnia 2006 do grudnia 2008 roku. Wtedy w szpitalu zmarły

124 osoby. Bezprawnie pobierał od pogrążonych w żałobie i stresie kwoty rzędu 50 do 200 zł. W świetle materiału dowodowego prokuratury pokrzywdzonych jest 60 osób. Może ich być znacznie więcej, zważywszy na kilkunastoletni staż firmy w prosektorium.

– Ludzie w takich sytuacjach bardzo często są bezradni. Nie mają głowy do tego, aby wnikać, co jest zgodne z prawem, a co nie. Bardzo łatwo im wmówić różne rzeczy – zauważa pani prokurator Karina Kamińska-Synowiec, zastępca Prokuratora Rejonowego w Bytomiu.

Ryszard Walicki ze Śląskiego Zakładu Pogrzebowego jest zgorzszony, że po szefowej „Hadesu”, Elżbiecie Łubkowskiej, ustalenia prokuratury spływają jak woda po kaczce. Ta o zwolnieniu oskarżonego pracownika słyszeć nie chce, gdyż jest on związany z firmą od 18 lat, a pieniędzy ponoć nie brałby, gdyby rodziny same mu ich nie wciskały jako dowód wdzięczności za profesjonalizm w myciu i ubieraniu szpitalnych nieboszczyków. Rozmowę z „Memento” przerwała, kiedy zapytaliśmy ją o wysokość czynszu za dzierżawę, jaki co

miesiąc wpłaca do szpitalnej kasy. – Nie pozwalam na wydanie artykułu! – uniosła się Łubkowska, a potem odmówiła autoryzacji wypowiedzi, w której broniła swojego pracownika.

Bardziej rozmowna była Kornelia Cieśla, dyrektor Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Bytomiu, która swą funkcję piastuje od sierpnia 2008 r. Okazało się, że firma płaci 5 tysięcy miesięcznego czynszu w zamian za... nic. Szpital wcale nie płaci firmie za zajmowanie się zwłokami. Pani dyrektor wie, że ustawa zakazuje pobierania pieniędzy od rodzin zmarłych za czynności, o których mowa w rozporządzeniu, przeprowadzane w szpitalnym prosektorium. Jasne jest więc, że z punktu widzenia ekonomicznego interes „Hadesu” nie miałby racji bytu, gdyby nie łamanie prawa. – Umowa z „Hadesem” to pozostałość po poprzednim dyrektorze. Bezpośrednio do mnie skargi na firmę pogrzebową nie wpływały, ale nie mogę lekceważyć ustaleń organów ścigania. Badający sprawę policjanci i prokuratorzy nie mogli sobie po prostu tego wszystkiego wymyślić. Umowę wypowiemy – oznajmiła szefowa bytomskiej lecznicy.

Na rozwiązanie umowy ze szpitalem zdecydował się w połowie września Adam Dubaniewicz, dzierżawca prosektorium w Lwówku Śląskim. Powód: „a same z tym problemy, nie opłaca się” – przyznał w rozmowie z „Memento” tenże przedsiębiorca z Gryfowa Śląskiego i zapowiedział, że z własnej woli opuści szpital z dniem 30 września.

Agata Rożek •

Napisz do autorki:
e-mail: redakcjamento-1@o2.pl

Informacja dla rodzin osób zmarłych w Szpitalu (SP ZOZ w

Dyrekcja Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki
informuje że:

niniejszym

- przechowywanie zwłok w chłodni szpitalnej przez 2 kolejne doby (48 godzin), liczone od godziny przekazania zwłok do godziny ich wydania osobie uprawnionej jest **bezpłatne**;
- czynności polegające na umyciu, ubraniu i wydaniu zwłok osobie uprawnionej do ich pochowania są **bezpłatne**.

Podstawa prawna: Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 31 października 2006 r. w sprawie postępowania ze zwłokami osób zmarłych w szpitalu (§ 6 ust. 1, i § 6 ust. 3)

W niektórych szpitalach pracownicy prosektoriów bezpłatnie ubierają do pogrzebu ciała osób zmarłych w ZOZ-ach.

„Memento” od dawna bije na alarm, systematycznie informując o nadużyciach na linii szpitale – zakłady pogrzebowe.

Oto wybrane przykłady:

- 2/2000 Konkurs na dzierżawę prosektorium w Barlinku (Zachodniopomorskie) wygrał taksówkarz bez żadnego doświadczenia w branży. Argumentem, który przekonał dyrekcję tamtejszego Szpitala Powiatowego, był czynsz wyższy o 830 zł w stosunku do propozycji konkurentów.
- 4/2001 List przedsiębiorcy pogrzebowego z Kujaw, który obserwując nieprawidłowości na lokalnym rynku pyta w nim m.in.: „Czy przedmiotem zawartej umowy jest cesja (przeniesienie) prawa do dysponowania zwłokami osób zmarłych w szpitalu?”
- 5/2001 Bogusław Krzysztofowicz, właściciel Zakładu Pogrzebowego „Hades” i administrator dwóch cmentarzy komunalnych w Świebodzicach, doprowadził do unieważnienia przetargu na dzierżawę prosektorium w miejscowym szpitalu, jaki wygrał... szef agencji towarzyskiej, proponując 9 tys. czynszu miesięcznie. Krzysztofowicz złożył skargę w starostwie powiatowym. Udało mu się udowodnić, że szpital dopuścił do udziału w licytacji osoby, których zadaniem było podbijanie ceny.
- 6/2001 Raport z kontroli PIH w firmach funeralnych. Inspektorom umknęły fakty „podkradania” zwłok w szpitalnych kostnicach przez przedstawicieli firm pogrzebowych i opłacanie przez nich lekarzy za telefoniczne informowanie o zgonach. W nowohuckim szpitalu agenci firm pogrzebowych mają stały posterunek pod drzwiami pokoju, w którym wypisuje się akty zgonu i tam nagabują rodziny zmarłych. W siedleckim hospicjum już w chwili przyjęcia nieuleczalnie chorego pacjenta zachęca się rodzinę do skorzystania w niedalekiej przyszłości z usług konkretnej firmy pogrzebowej.
- 1/2003 List Tadeusza B. właściciela zakładu pogrzebowego w Radziejowie w sprawie nieprawidłowości w prowadzeniu prosektorium przez konkurencję. List z Radziejowa przekazaliśmy do Ministerstwa Zdrowia, przygotowującego wówczas projekt nowej ustawy o ZOZ-ach. Pan Tadeusz pożałił się na to, że pracownik prosektorium, zatrudniony przez firmę pogrzebową, wprowadza rodziny zmarłych w błąd utrzymując, że dzierżawca ma wyłączność na pochówek.
- 1/2003 Pracownicy szpitalnych prosektorów po wyprowadzeniu firm pogrzebowych ze szpitali wchodzą w układy z firmami pogrzebowymi. Szpitalny prosektor z Pomorza, prywatnie mąż kobiety prowadzącej firmę pogrzebową poleca usługi tejże. Klienci firmy po zabraniu ciała z prosektorium nie wracają już do zakładu pogrzebowego, gdzie wcześniej zaklepaliby zorganizowanie ceremonii.
- 2/2003 Przedsiębiorstwo pogrzebowe „Karawan” i firma prosektoryjna „Prosmed”, działająca w krakowskim szpitalu im. Dietla należą do tej samej osoby. Ciała trafiały do „Karawanu” w zamian za zaoferowanie darmowego przechowywania ich w szpitalnej chłodni.
- 2/2004 W garażu Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej działał nielegalny dom pogrzebowy. Akwizytor przechwytywał ciała zmarłych w innym szpitalu. Sprawą zajął się marszałek województwa i prokuratura. Laboranta sekcijnego wyrzucono z pracy, a „dom pogrzebowy” zamknięto. Policja stwierdziła, że akwizytor za zlecenie organizacji pogrzebu brał łapówki.
- 3/2007 Badamy, w jaki sposób szpitale realizują rozporządzenie Ministra Zdrowia, wedle którego na terenie ZOZ-ów nie można świadczyć usług pogrzebowych. Z przeprowadzonego przez nas sondażu wynika m.in., że przetargi wygrywają tzw. laboranci z ulicy, którzy wywodzą się z firm, które dzierżawiły wcześniej prosektoria od szpitala. Tak dzieje się m.in. w Łodzi i w Rudzie Śląskiej.
- 6/2007 Sześciu przedsiębiorców pogrzebowych z Olsztyna zaprotestowało przeciwko dzierżawiacemu prosektorium w Szpitalu Miejskim Zakładowi Patomorfologii i Medycyny Sądowej, powiązanemu personalnie z Zakładem Pogrzebowym „Market”. Prezydent Olsztyna przekazał prosektorium Zarządowi Cmentarzy Komunalnych w Olsztynie.

30 sierpnia 2009 roku weszło w życie rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 30 lipca 2009 r. w sprawie trybu i warunków przekazywania zwłok do celów naukowych. Rozporządzenie stanowi realizację upoważnienia zawartego w znowelizowanym w 2006 r. art. 10 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz.U. z 2006 r. Nr 220, poz.1600), zgodnie z którym (art. 10 ust. 2a), minister właściwy do spraw zdrowia określi tryb i warunki przekazywania zwłok do celów naukowych, w szczególności warunki uzasadniające przekazywanie zwłok do celów naukowych, tryb przekazywania zwłok oraz sposób ponoszenia kosztów związanych z ich transportem. Nad rozporządzeniem Ministerstwo Zdrowia pracowało ponad 2 lata. Przekazany w sierpniu

2008 r. do uzgodnień zewnętrznych projekt rozporządzenia wywołał kontrowersję w zakresie możliwości wyrażania za życia zgody lub sprzeciwu na przekazanie zwłok do celów naukowych. Obawy wyrażali zwłaszcza obrońcy bezdomnych i samotnych podopiecznych domów pomocy społecznej. Najwyraźniej na skutek ich głosów w opublikowanym poniżej rozporządzeniu znalazł się ostatecznie zapis § 2 ust. 2 rozporządzenia stanowiący, że „warunkiem przekazania zwłok do celów naukowych jest (...) przedstawienie pisemnego oświadczenia osoby, która pragnie przekazać swoje zwłoki uczelni.” Tak więc w obecnym stanie prawnym przekazanie zwłok publicznej uczelni następuje na podstawie oryginału lub uwierzytelnionego odpisu: decyzji właściwego

starosty, która może być wydana wyłącznie w sytuacji, gdy zmarły za życia sporządził stosowne oświadczenie, w którym wyraził zgodę na przekazanie swoich zwłok uczelni a uczelnia wystąpiła do tego starosty z uzasadnionym celami dydaktyczno-badawczymi wnioskiem o przekazanie zwłok do celów naukowych. Rozporządzenie poniższe ma dla tzw. prawa pogrzebowego znaczenie także w tym sensie, że reguluje kwestie ponoszenia kosztów transportu zwłok przekazanych do badań naukowych, które to koszty ponosi uczelnia na podstawie faktury lub rachunku wystawionych przez podmiot wykonujący transport. W rozporządzeniu zostały określone także warunki transportowania i przechowywania zwłok przekazanych do celów naukowych (§ 3 ust. 1 i 2).

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 30 lipca 2009 r.

w sprawie trybu i warunków przekazywania zwłok do celów naukowych

Na podstawie art. 10 ust. 2a ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz. U. z 2000 r. Nr 23, poz. 295 z późn. zm.) zarządza się co następuje:

§ 1.

Rozporządzenie określa tryb i warunki przekazywania zwłok do celów naukowych, w tym:

- 1) warunki uzasadniające przekazanie zwłok do celów naukowych publicznej uczelni medycznej lub publicznej uczelni prowadzącej działalność dydaktyczną i badawczą w dziedzinie nauk medycznych, zwanych dalej „uczelnia”;
- 2) tryb przekazywania zwłok;
- 3) sposób ponoszenia kosztów transportu zwłok.

§ 2. 1.

Warunkami przekazywania zwłok, o których mowa w art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, zwanej dalej „ustawą”, do celów naukowych są:

- 1) wystąpienie przez uczelnię z wnioskiem do właściwego starosty o przekazanie zwłok do celów naukowych;
- 2) uzasadnienie wniosku, o którym mowa w pkt 1.

2. Warunkiem przekazywania zwłok, o których mowa w art. 10 ust. 6 ustawy, do celów naukowych jest przedstawienie pisemnego oświadczenia osoby, która pragnie przekazać swoje zwłoki uczelni.

§ 3. 1.

Przekazywanie zwłok do celów naukowych odbywa się w sposób zapewniający zachowanie godności należnej zmarłemu.

2. W czasie przekazywania, przewożenia i przechowywania zwłok uczelnia jest obowiązana przestrzegać przepisów określających sposób postępowania ze zwłokami.

3. Przekazywanie zwłok uczelni następuje na podstawie oryginału lub uwierzytelnionego odpisu:

- 1) decyzji, o której mowa w art. 10 ust. 2 ustawy, lub
- 2) oświadczenia, o którym mowa w § 2 ust.2.

4. Przekazywanie zwłok uczelni następuje wraz z kartą zgonu zawierającą adnotację urzędu stanu cywilnego o zarejestrowaniu zgonu.

§ 4. 1.

Uczelnia ponosi koszty transportu zwłok na podstawie faktury lub rachunku, wystawionych przez podmiot wykonujący transport.

2. Kwota odpowiadająca wysokości kosztów wynikających z faktury lub rachunku, o których mowa w ust. 1, jest przekazywana na rachunek bankowy podmiotu, który wykonał transport.

§ 5.

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Minister Zdrowia: E. Kopacz

Sąd Najwyższy o zwrocie kosztów pogrzebu przez firmę ubezpieczeniową

Firma ubezpieczeniowa, pokrywając z polisy OC sprawcy koszty pogrzebu ofiary wypadku drogowego, nie może pomniejszyć należnej sumy o kwotę zasiłku pogrzebowego wypłacanego z ubezpieczenia społecznego.

Uchwała tej treści podjęta przez pełny skład Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w dniu 15 maja 2009 roku rozwiewa wątpliwości w zakresie stosowanej przez niektóre firmy ubezpieczeniowe praktyki polegającej na pomniejszaniu kwoty przysługującej z tytułu zwrotu kosztów pogrzebu o zasiłek pogrzebowy. Rzecz w tym, że z obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (OC) posiadaczy pojazdów mechanicznych firmy ubezpieczeniowe zobligowane są, na podstawie art. 446 § 1 kodeksu cywilnego, zwracać m.in. koszty pogrzebu ofiar wypadków temu, kto je poniósł. Jednocześnie z reguły osobie tej, jako członkowi rodziny ofiary, przysługuje zasiłek pogrzebowy przewidziany w art. 77 ustawy z 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

SN uznał, że uprawnienia do zasiłku pogrzebowego z ubezpieczenia społecznego oraz prawo do zwrotu kosztów pogrzebu z ubezpieczenia OC sprawcy wypadku, a także z ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW), są od siebie niezależne. W opinii sędziów SN odmienne są także cele świadczenia opartego na art. 446 § 1 k.c. i zasiłku pogrzebowego przewidzianego w art. 77 ustawy o rentach i emeryturach z FUS. Pierwsze ma na celu naprawienie szkody, a zasiłek pogrzebowy – zaspokojenie potrzeb społecznych i pomoc w trudnej sytuacji życiowej.



KLEPSYDRA

kompleksowe usługi
pogrzebowe i kremacyjne

Prywatne Krematorium w Łodzi
Zgłoszenia kremacji przyjmujemy
całą dobę.

Spopielenia wykonujemy w
następnym dniu od chwili zlecenia.

Odbiór urny z prochami i pełną
dokumentacją po ok. 2 godzinach.

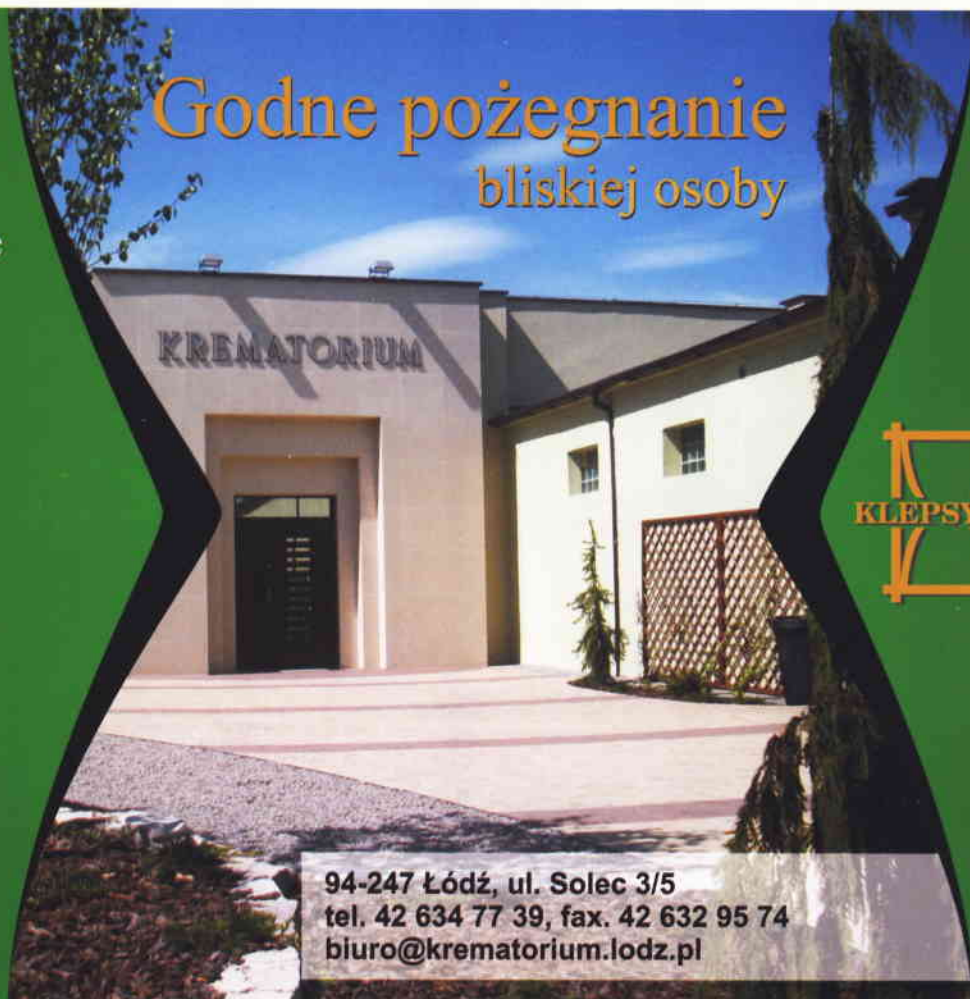
Oferujemy :

- trumny ekologiczne w atrakcyjnych cenach
- urny w cenach producenta
- tabliczki na urny

Zapraszamy do zapoznania się
z naszą ofertą.

www.krematorium.lodz.pl

Godne pożegnanie bliskiej osoby



94-247 Łódź, ul. Solec 3/5
tel. 42 634 77 39, fax. 42 632 95 74
biuro@krematorium.lodz.pl

MAŁO ZNANE ASPEKTY ZNANEGO PRZEPISU

Każdy zarządca czy administrator cmentarza wie, że grób do ponownego pochówku może być użyty dopiero po 20-tu latach.

Przepis art. 7 ust. 1 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, który tę regułę określa, jest krótki i prosty. Zacytuję go w całości: „Grób nie może być użyty do ponownego chowania przed upływem lat 20”. Powyższa reguła brzmi tak oczywiście, że zdziwienie wywoła sugestia, że mogą tu się kryć jakieś mało znane aspekty prawne. Przepis przestaje być prosty i oczywisty, gdy zapytam o jaki grób tu chodzi? Wszystko bowiem jest proste i oczywiste, jeżeli mamy na myśli grób ziemny i to najlepiej pojedynczy przeznaczony do pochówku w trumnie. A gdyby chodziło o grób ziemny dwumiejscowy w głąb, w którym pochowana jest jedna osoba a jedno miejsce jest wolne? Czy można taki grób użyć do ponownego chowania przed upływem lat 20-tu? A gdyby chodziło o inny grób lub o inny rodzaj pochówku?

Rację mają Ci, którzy uważają, że poprzestanie wyłącznie na treści art. 7 ust. 1 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych to za mało i studiują dalsze jej przepisy. Tak naprawdę bowiem przytoczony powyżej przepis należałoby czytać w następujący sposób: „Żaden grób nie może być użyty do ponownego chowania, niezależnie od rodzaju pochówku, przed upływem lat 20, o ile inny przepis nie stanowi inaczej”. W art. 7 ust. 1 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych ustanowiona została więc pewna zasada,

od której w dalszych zapisach ustanowiono kilka odstępstw.

Pierwsze odstępstwo znajduje się w tym samym artykule 7 w ustępie 3. Z tego zapisu wynika, że ustanowiona w ust. 1 zasada nie ma zastosowania do grobów murowanych przeznaczonych do pomieszczenia więcej niż jednej osoby a także do chowania urn zawierających szczątki ludzkie powstałe w wyniku spopielenia zwłok. W ust. 4 określona jest możliwość wydłużenia, na podstawie umowy (raczej pisemnej niż ustnej), terminu, przed którego upływem nie wolno użyć grobu do ponownego pochowania. W ust. 5 i 6 wymienione są ograniczenia związane z grobami historycznymi i artystycznymi oraz ograniczenia związane z likwidacją cmentarza. Jest jeszcze art. 15, który w ust. 1, 2 i 3 określa warunki ekshumacji.

Wróćmy więc do art. 7 ust. 1 ustawy i czytamy go uwzględniając wszystkie odstępstwa. Czy zatem w grobie murowanym jednomiejscowym można kogoś pochować przed upływem lat 20? Z zapisu ust. 1 wynika, że nie, ale z zapisu ust. 3 (ostatnia część zdania) wynika, że urnę z prochami można. Mam jednak wątpliwości czy powinno się to czynić. Przecież w grobie murowanym zwłoki też ulegają rozkładowi, a nie są przykryte ziemią tak

jak w grobie ziemnym. Czy można w dowolnym terminie otworzyć taki grób i pochować w nim urnę? Czy widok takiego otwartego grobu nie będzie dla uczestników pogrzebu niewłaściwy? Ten sam problem może wystąpić w sytuacji, gdy do grobu murowanego wielomiejscowego dochowywana jest urna, a wszystkie miejsca w grobie wypełnione są już trumnami, a ostatnio pochowane zwłoki nie uległy jeszcze mineralizacji.

Wróćmy jeszcze raz do zapisu art. 7 ust. 1 ustawy i zastanówmy się czy w grobie ziemnym w pionie lub poziomie można przed upływem lat 20 dokonywać kolejnych pochówków jeśli są wolne miejsca? Przepis mówi wyraźnie „grób nie może być użyty...”, a czy może być użyte wolne miejsce? Moim zdaniem może. Przepis nie jest precyzyjny, ale myślę, że jego intencją jest zapewnienie trumnie ze zwłokami nienaruszalności przez okres mineralizacji ustalony na lat 20. Wszystkie czynności, które tej nienaruszalności nie wzruszają powinny być dozwolone.

Jak wynika z powyższych rozważań nawet tak prosty i oczywisty przepis jak ust. 1 art. 7 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych okazuje się być mało precyzyjny. Zapytam retorycznie. Czy nie jest to kolejny argument za podjęciem prac nad nową ustawą?

Marian Kolczyński •

Zrób we własnym Biurze

tabliczki na trumny, urny, krzyże
w zaledwie 1 minutę

System ten jest najszybszym
sposobem na świecie
w tworzeniu takich tablic.
To czego potrzebujesz, to komputer
i drukarka laserowa.
My dostarczamy system,
materiały i instrukcję

Dowiedz się więcej:
polska@printaplate.com
Dzwoń: +48 792 182 484
polska@printaplate.com



EUROPEAN
PATENT
Nr: 1437234



Estetyczne

Odporne na warunki atmosferyczne

Konkurencyjne cenowo

LIST DO ZARZĄDCY CMENTARZA

MARIANA KOLCZYŃSKIEGO



Fragment listu:

Jestem właścicielem murowanego grobowca rodzinnego w O., w którym do tej pory znalazły miejsce wiecznego spoczynku 4 osoby pochowane w przedziale czasowym od ok. 41 lat do 22 lat temu. Grobowiec jest w dobrym stanie, nie zawilgocony. Wewnątrz posiada wbudowane belki stalowe pod 3 trumny obok siebie w 2 poziomach. W sierpniu zmarł brat mieszkający w K., który miał mieć zapewniony pochówek w tym grobowcu. Po zgłoszeniu się do Zarządu Cmentarza Komunalnego zostałem poinformowany o bezwzględnym obowiązku wymurowania przegród pomiędzy znajdującymi się już w grobowcu trumnami i przykrycia ich płytami pod groźbą odmowy pochówku. Jednocześnie przedłożono mi koszt wykonania wyż. wym. przegród (...). Zarząd Cmentarza w O. powołał się na Zarządzenie Wójta, które załączam (fragment publikujemy w ramce) i na § 11 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 7 marca 2008 r. w sprawie wymagań, jakie muszą spełniać cmentarze, groby i inne miejsca pochówku zwłok i szczątków. Takie postawienie sprawy mnie zaskoczyło, ponieważ w czerwcu tego roku byłem na pogrzebie na cmentarzu w S. i nic takiego nie miało miejsca.

Zapoznałem się z wyż. wym. rozporządzeniem i § 18 tegoż rozporządzenia. Moim zdaniem obowiązek murowania przegród podyktowany względami sanitarnymi odnosi się do nowych grobowców, a nie do grobowców już istniejących, gdzie ostatnie pochówki miały miejsce 20 lat temu i więcej. Skoro do tej pory nikt nie wymagał realizacji nakazów zawartych w § 11 wyż. wym. rozporządzenia, jaki sens ma żądanie zamurowywania trumien znajdujących się w grobowcu po upływie dziesiątków lat. W dniu poprzedzającym pogrzeb pracownicy firmy zarządzającej cmentarzem otworzyli grobowiec w mojej obecności. Nie było żadnych zastrzeżeń co do jego stanu technicznego i sanitarnego. Mimo to Zarząd Cmentarza postanowił postawić na swoim. Postawiono mnie przed alternatywą - albo zgadzam się na zamurowanie znajdujących się tam trumien za wymienioną kwotę, albo nie ma pogrzebu. Zwróciłem się w tej sprawie do zastępcy Wójta i do Wydziału Gospodarki Komunalnej. Instytucje te również zastaniały się Zarządzeniem Wójta. Zarząd Cmentarza ostatecznie odmówił pochówku w grobowcu.

Opisana sytuacja ma miejsce za każdym razem, gdy w O. odbywa się pogrzeb. Rodzina zmarłego postawiona w sytuacji, w której także ja zostałem postawiony, ulega dyktatowi Zarządu Cmentarza tym bardziej, że czas od śmierci do pogrzebu jest niewielki.

Proszę o wyjaśnienie, czy istnieje w myśl obowiązujących przepisów konieczność zamurowywania znajdujących się w grobowcach rodzinnych trumien złożonych 20 lat temu i więcej? Czy odmowa wykonania tych prac jest wystarczającym powodem do odmowy pochowania w grobowcu rodzinnym? Czy § 18 Rozporządzenia z dnia 7 marca 2008 r. zwalnia mnie z obowiązku stosowania § 11 regulaminu cmentarza? Czy Zarządzenie Wójta jest zgodne z prawem?

Fragmenty regulaminu cmentarza

§ 6.

ust.2. Groby muszą być urządzane zgodnie z zasadami określonymi w Rozporządzeniu Ministrów Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 20 października 1972 r. w sprawie urządzania cmentarzy, prowadzenia ksiąg cmentarnych oraz chowania zmarłych (Dz.U. Nr 47, poz. 299 z późn. zm.)

ust.3. Trumny w grobach murowanych muszą być między sobą przedzielone warstwą ziemi grubo-

ści około 0,2m; jeżeli warstwa ta zastąpiona jest murem lub żelbetem, grubość ich nie może być cieńsza niż 6 cm.

§ 11

Dochowanie do grobu murowanego, w którym trumny nie są między sobą przedzielone w sposób, o którym mowa w § 6 ust. 3, wymaga zgody Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego na ekshumację oraz wykonania przez administratora cmentarza przedzielenia znajdujących się tam trumien.

Odpowiedź

Sprawa zawiera kilka wątków.

1. Zapis § 11 regulaminu cmentarza stanowi, że jeśli trumny nie są między sobą przedzielone we właściwy sposób (taki o jakim mowa w § 6 ust. 3), to wymagana jest zgoda Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego na ekshumację oraz wykonanie przez administratora cmentarza przedzielenia znajdujących się tam trumien. Zapis regulaminu cmentarza jest nieprawidłowy w tym sensie, że stawia administratora cmentarza w uprzywilejowanej sytuacji, powierzając mu wyłączność na wykonanie robót przy grobowcu i określenie wynagrodzenia w wysokości swobodnie przez siebie ustalonej. Regulamin, z którego wynika, że nikt inny poza administratorem cmentarza nie może tych robót wykonać, narusza przepisy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym.

2. § 18 ust.1 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 7 marca 2008 r. wyraźnie określa, że rozporządzenie to nie dotyczy cmentarzy, grobów i innych miejsc pochówku (...) istniejących w dniu wejścia w życie rozporządzenia. Powoływanie się więc w omawianej sytuacji na to rozporządzenie jest nieuprawnione. Minister, formułując treść § 18 w taki sposób, dostosował się do zasady, że prawo nie działa wstecz. Również Wójt, wydając Zarządzenie, powinien się dostosować do tej zasady.

3. W § 6 ust. 2 regulaminu cmentarza zapisano, że groby muszą być urządzone zgodnie z zasadami określonymi w rozporządzeniu dwóch ministrów: Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 20 października 1972 r. Utraciło ono ważność 31 grudnia 2007 r., ale obowiązywało w momencie uchwalania regulaminu (w 2006 r.). W § 7 ust. 1 nieobowiązującego już rozporządzenia określono, że w zależności od warunków wodnych można stosować chowanie zwłok piętrowo w grobach ziemnych lub murowanych, przy czym trumny muszą być między sobą przedzielone warstwą ziemi o grubości 0,2 m (obecnie 0,3 m), a jeżeli ziemia zastąpiona jest murem lub żelbetem, to jego grubość powinna wynosić 6 cm (obecnie 0,06 m), czyli to samo co w § 6 ust. 2 regulaminu cmentarza. W rozporządzeniu tym istniał też § 32, na który pracownicy Zarządu Cmentarza się nie powołują. Przytoczę go w całości: przepisów niniejszego rozporządzenia nie stosuje się do grobów istniejących w dniu jego wejścia w życie, jeżeli zastosowanie tych przepisów uniemożliwiłoby korzystanie z grobu na warunkach dotychczasowych. Rozporządzenie uwzględnia więc zasadę niedziałania prawa wstecz i sankcjonuje prawa nabyte. Jeżeli grób został wybudowany przed 1972 rokiem to § 32 gwarantuje korzystanie z grobu w sposób, jaki został ustalony w momencie jego budowania.

W państwie prawa nie może być tak, że akt prawny niższego rzędu (Zarządzenie Wójta) „zabiera” prawa wynikające z aktu prawnego wyższego rzędu (rozporządzenie ministra). Byłoby to także sprzeczne z ustalonym zwyczajem. Przecież w tym grobie pochowano zwłoki czterech osób w trumnach bez ich przedzielania czy zamurowywania. Co takiego się zmieniło od czasu tych pochówków, że przedtem nie było konieczne przedzielanie trumien, a teraz jest? Jeżeli w przeszłości zarząd cmentarza zezwalał na budowę grobowców o konstrukcji nie przewidującej przedzielania trumien między sobą i zezwalał na pochówki w trumnach bez ich przedzielania, to niewątpliwie jest to usankcjonowanie pewnych zwyczajów, które po latach działają niczym normy prawne. Zarząd cmentarza nie może dziś kwestionować zasadności swojego postępowania sprzed 20-tu czy 40-tu lat.

Regulamin cmentarza został ustalony w 2006 roku. Przedtem być może regulaminu nie było lub był niewłaściwy (warto byłoby poznać stan prawny, jaki istniał przed wydaniem zarządzenia). To dobrze, że Wójt postanowił uregulować sprawę prawidłowo i wydać nowy regulamin. Każdy jednak, kto wydaje jakiegokolwiek przepisy prawne, musi brać pod uwagę prawo powszechnie obowiązujące. To dlatego ustawodawca ustala przepisy przejściowe i dlatego w Konstytucji RP zapisano zasadę niedziałania prawa wstecz. W myśl tych samych założeń ustawodawca zastanawia się nad tym jakie będą koszty nowych uregulowań i kogo będą one obciążały. Dlaczego Wójt uznał, że koszty nowych uregulowań powinny pokryć opiekunowie grobów, a zarobić na nich ma wyłącznie zarząd cmentarza?

Grobowców, w których osoby zmarłe pochowano w trumnach bez przedzielania i zamurowywania, jest w Polsce wiele. Taki sposób chowania do tej pory nie powodował żadnego zagrożenia. Najprościej więc byłoby pochować w tym grobie zwłoki jeszcze dwóch osób w trumnach, tak jak poprzednie cztery. Sprawa sama się wtedy rozwiąże, bo grobowiec się zapełni i dalszych pochówków nie będzie. Jeśli w przyszłości po latach ktoś zechce z tego grobowca korzystać, to po ekshumacji wszystkich szczątków dostosuje konstrukcję grobowca do obowiązujących przepisów.

Mam nadzieję, że teraz zarząd cmentarza zezwala na budowę nowych grobowców tylko wtedy, gdy spełniają one wszystkie wymogi Rozporządzenia Ministra Infrastruktury, a szczególnie § 11.

Marian Kolczyński

Autor jest prezesem spółki miejskiej Przedsiębiorstwo Zieleni i Usług Komunalnych „Zieleni Miejska” we Włocławku (kujawsko-pomorskie), członkiem władz PSF, doświadczonym administratorem cmentarzy, komentatorem prawa cmentarno-pogrzebowego i licencjonowanym zarządcą nieruchomości (licencja nr 10367)



Marian Kolczyński

ŚMIERĆ NA OBCYZYŃNIE

Dane statystyczne dotyczące liczby Polaków, którzy zmarli poza granicami kraju w 2008 roku, pozwalają wnioskować o kierunkach, które nasi rodacy obierali najczęściej w minionym roku za cel krótszych lub dłuższych zagranicznych podróży. Na odnotowane na całym świecie w statystykach Ministerstwa Spraw Zagranicznych 3464 zgony obywateli polskich aż 3044 z nich miały miejsce w Europie. W państwach b. ZSSR zmarły 53 osoby. Dla 367 Polaków regionami świata, z których nie powrócili okazały się być Afryka (39 osób), Bliski Wschód (8 osób), Ameryka Północna i Południowa (302 osoby), Azja (18 osób).



Od trzech lat na łamach „Memento” nie było informacji na temat zgonów Polaków poza granicami kraju. Z zamieszczonego w numerze 6 z 2006 roku artykułu napisanego przez Beatę Mróz wynika, że już wtedy nie można było zebrać pełnych danych w tym zakresie. Pracownicy MSZ-tu przyznali wówczas, że konsulaty nie prowadzą rejestru zgonów Polaków na obczyźnie. Jeżeli zmarły zostanie pochowany w kraju, w którym umarł, informacja o jego zgonie nie znajdzie się w wykazie statystycznym. Często z powodu wysokich kosztów przewiezienia ciała do kraju, rodzina decyduje się na pogrzeb na miejscu lub przekazuje zwłoki instytucji pełniącej rolę opieki społecznej, która na koszt państwa składa je w zbiorowej mogile. Niektórzy twierdzą, że z tego powodu nie wraca do kraju od 30 do 50 procent zmarłych na obczyźnie Polaków. W obrębie samej Europy istnieje praktycznie możliwość przewożenia prochów bez żadnych pozwoleń, bo samochody są rzadko kontrolowane przez właściwe służby. Tak więc niestychanie trudno ocenić, jak dalece oficjalne informacje odbiegają od rzeczywistych.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych każdego roku udostępniało raport konsularny zawierający między innymi dane statystyczne dotyczące zgonów Polaków w innych krajach. W tym roku nie sporządzono takiego raportu, bo, jak nas poinformowano w MSZ, zmiany organizacyjne w resorcie uniemożliwiły przygotowanie kompleksowego opracowania. Na naszą specjalną prośbę zrobiono zestawienie, dzięki czemu przytaczamy niektóre z zamieszczonych w nim informacji.

Liczba zgonów zagranicą w latach 2005 – 2008



Jak widać od kilku lat mamy do czynienia z tendencją wzrostową. O tym, jak emigracja zarobkowa zareagowała na kryzys, będziemy mogli się przekonać dopiero za rok. Z wykazów wynika, że najwięcej Polaków przebywa w Niemczech. Tu też najszybciej rośnie liczba zgonów. Przez ostatnie trzy lata były to kolejno liczby: 703 (2006 r.), 1083 (2007 r.), 1272 (2008 r.). Drugie miejsce pod względem śmiertelności Polaków zajęła Wielka Brytania: 322 (2006 r.), 369 (2007 r.), 534 (2008 r.). Na trzecim miejscu znalazły się Ameryka Północna i Południowa. Z danych za 2007 i 8 rok wynikają odpowiednio liczby: 330 i 302. I wreszcie na czwartym miejscu znalazły się Włochy: 252 (2006 r.), 219 (2007 r.), 274 (2008 r.).

W minionym roku ponad 100 Polaków zmarło w następujących krajach: Francja (177 osób), Belgia (122 osoby), Hiszpania (109 osób), Holandia (106 osób). 87 osób poniosło śmierć w Irlandii, 69 w Czechach, 62 w Szwecji.

Przytoczone powyżej liczby odpowiadają liczbie wydanych oficjalnie przez polskich konsulów, w myśl art. 14 ust. 4 pkt 2 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, zaświadczeń stwierdzających, że zwłoki lub szczątki mogą być sprowadzone na terytorium RP.

Jak wiadomo, poza granicami przebywa wielu Polaków, którzy wyjechali na jakiś czas w celach turystycznych lub ze względu na możliwość podjęcia na emigracji pracy. Nikt nie wie tak naprawdę, ilu naszych rodaków w tym celu wyjechało z kraju. Mówi się ostatnio, że w związku z kryzysem wielu z nich wraca już do ojczyzny. Dlatego być może warto zajrzeć do raportów resortu spraw zagranicznych, żeby zorientować się w aktualnych w tym zakresie tendencjach. Poza tym suma zgonów w ciągu roku stanowi prawdopodobnie pewien stały procent ogólnej liczby naszych rodaków przebywających poza krajem. No a poza wszystkim, oficjalnie zgłoszone w konsulatach zgony są niczym barometr koniunktury na rynku międzynarodowych przewozów zmarłych.

Aleksandra Danecka •

agencja interaktywna

*„Trzeba mieć wielkie cele, aby mieć duże osiągnięcia”
(Marcin Bielicki)*

Uczestnicząc w szkoleniach dla branży pogrzebowej, mamy okazję rozmawiać z Wami o tym, co w Waszej pracy trudne i ważne. Wielu Zarządców i Właścicieli Zakładów Pogrzebowych korzysta z różnych programów do ewidencji zmarłych. Aplikacje te są w różnym stopniu zaawansowane, co bardzo przekłada się na jakość pracy. Systemy te ułatwiają często tylko wycinek zadań, a przecież w tej branży jest tak wiele elementów, które zależą od siebie i które muszą być powiązane.

Od ponad 9 lat tworzymy programy dla różnorodnych branż.

Czas i Klienci nauczyli nas współpracy na najwyższym poziomie porozumienia człowieka z człowiekiem, dostrzegania problemów oraz znajdowania ich rozwiązań.

Istotą jest nie tylko tworzenie nowego programu, usługi czy sprzedaży, ale kontakt z Klientem i pomoc po dokonaniu przez niego zakupu.

Dla naszych Partnerów stanowimy wsparcie, stajemy się doradcami w codziennej pracy z systemem czy usługą.

Możemy poszczycić się nie tylko dobrą opinią we współpracy z branżą pogrzebową, ale również znakomitymi rekomendacjami firm polskich oraz z rynku USA, Szwajcarii i Unii Europejskiej.

Współpracujemy m.in. z:



Allegro.pl



eZ publish



Nasze doświadczenie jest dla Was gwarancją trwałej, przejrzystej i łatwej współpracy, co przełoży się na wspólne zadowolenie z działań.

*„Jeżeli istnieje sposób, by zrobić coś lepiej... znajdę go.”
(Thomas A. Edison)*

Ewa Miszewicz
Dyrektor Handlowy

tel. 68 453 70 40
tel. kom. 500 054 073

e-mail: em@ambsoft.pl

PROGRAM DO DRUKOWANIA KLEPSYDR:

Krok 1

Uruchom program →



Klepsydry 1.4

Krok 2



Kliknij prawym przyciskiem myszy i wybierz z bazy danych takie elementy jak: **data, wiek, kościół, cmentarz**..., wpisz imię oraz nazwisko i kliknij **zatwierdź**

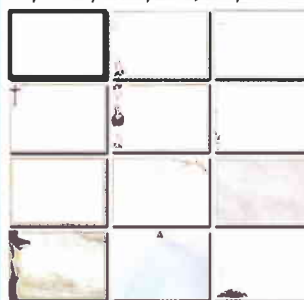
Krok 3



Po "minucie" mamy gotową klepsydre którą możemy wydrukować lub dowolnie zmodyfikować w niezwykle prosty i intuicyjny sposób, zgodnie z wymaganiami klienta

Informacje

- program automatycznie rozmieszcza treści i dopasowuje je do wyglądu tła
- szeroki wybór tła
- wydruk w formacie A4 oraz A3
- możliwość drukowania klepsydry opatrzonej wizytówką firmy



DEWI

Nagórki 89B
18-300 Zambrów
www.dewi.pl
e-mail: dewi@dewi.pl

tel. (086) 271 03 60
(086) 271 03 93
fax (086) 271 03 92
czynne: 7⁰⁰ - 16⁰⁰

A•S•C•E STOWARZYSZENIE ZNANYCH CMENTARZY W EUROPIE



Pomnik nagrobny Lusi Raciborowskiej
na Cmentarzu Powązkowskim
wykonany z marmuru kararyjskiego w 1899 r.

Za początek ery zakładania i rozbudowy monumentalnych cmentarzy zwyczajowo uznaje się datę założenia w 1804 roku Pere Lachaise w Paryżu. Spoczywają na nim między innymi legendarni kochankowie Abelard i Heloiza, liczni pisarze jak Marcel Proust, Oscar Wilde czy Honore de Balzac, a od stosunkowo niedawna – gwiazda rocka Jim Morrison. Podobnych cmentarzy można znaleźć wiele także w innych starych miastach Europy.

Rozwój cywilizacyjny spowodował, że zakładanie monumentalnych cmentarzy przeszło nieodwołalnie do historii. „W ciągu ostatnich lat obrzędy pogrzebowe zmieniły się i cmentarze nie mają już takiego znaczenia co ongiś – napisała na łamach „THANOS” Luisa de Yzaquirre, przewodnicząca A.S.C.E. – Jednakże nie powinniśmy zapominać, że stanowią one istotny czynnik kształtujący oblicze naszych miast. Jest

Idea jednej Europy rodzi coraz liczniejsze inicjatywy tworzenia wspólnych europejskich mianowników dla dotychczas rozproszonych przedsięwzięć podejmowanych w różnych krajach naszego kontynentu. Jedną z nich jest troska o zachowanie i popularyzację charakterystycznych dla Europy monumentalnych cmentarzy, które stanowią dużą wartość historyczną i dobrze świadczą o dorobku kulturalnym Europejczyków.

wiec naszym obowiązkiem stworzenie nowych form wykorzystywania ich przestrzeni, czy jako muzeów na świeżym powietrzu i miejsc pamięci, czy też jako miejsc dla spacerów i kontemplacji. Krótko mówiąc, musimy uświadamiać mieszkańcom znaczenie cmentarzy jako obszarów o dużym dla nich znaczeniu”.

Stowarzyszenie A.S.C.E. zostało założone w 2001 roku przez gremium złożone w większości z przedstawicieli zarządów miejskich różnych miast włoskich. Od początku swego istnienia miało ono jednak mieć ponadnarodowy, ogólnoeuropejski charakter. Zgodnie z przyjętym statutem, aby zostać członkiem Stowarzyszenia, należy udowod-

nić, że zarządza się lub opiekuje przynajmniej jednym cmentarzem o dużej wartości historycznej. Tak szeroko pojęta formuła czyni Stowarzyszenie otwartym nie tylko dla władz municypalnych, ale także dla organizacji społecznych, fundacji, a nawet zainteresowanych problematyką funeralną uniwersytetów. Inicjatywa okazała się na tyle atrakcyjna, że Stowarzyszenie stale rozwija się i obecnie obejmuje sieć 119 cmentarzy z 23 krajów europejskich. Ostatnio zgłosiły swój akces do Stowarzyszenia władze municypalne Sankt Petersburga i Moskwy.

W uznaniu znaczenia cmentarzy dla poznania dziedzictwa kulturalnego Europy A.S.C.E. w swojej praktycznej działalności stawia sobie za zadanie krzewienie wiedzy o nekropoliach, współpracę przy ich renowacji i podejmowanych w tym kierunku wspólnych inicjatywach, wymianę doświadczeń, sprzyjanie naukowej działalności badawczej, promowanie wszelkich innowacji w dziedzinie zarządzania cmentarzami oraz pobudzanie zainteresowania cmentarzami za pośrednictwem mediów i innych publikacji.

Dobrą ilustracją zainteresowań Stowarzyszenia może być tematyka zorganizowanych przez nie dotychczas tak zwanych międzynarodowych sesji roboczych. Na sesjach tych dyskutowano: w 2002 roku w Wilnie na temat „Europejskie cmentarze, historia, badania i restauracja”, w 2004 w Genui tematem była „Przeszłość i przyszłość architektury na cmentarzach europejskich”, a w 2006 roku w Weronie debatowano na temat znaczenia europejskiej rzeźby funeralnej na przestrzeni XIX i XX wieku.

Osiąganie wytyczonych przez A.S.C.E. celów nie jest możliwe bez sprawnego i nowoczesnego zarządzania cmentarzami. Mając to na względzie zorganizowano dotychczas międzynarodowe seminaria na następujące tematy: w 2005 roku w Zagrzebiu tematem było „Zarządzanie znanymi cmentarzami”, w 2007 roku w Mariborze seminarium poświęcono zastosowaniu informatyki w zarządzaniu cmentarzami, zaś w 2008 roku w Liverpoolu uczestnicy debatowali nad rolą ochotników w zarządzaniu cmentarzami.

Inicjatywą A.S.C.E. budzącą wzrastające zainteresowanie są zainaugurowane w 2002 roku „Europejskie Tygodnie Odkrywania Cmentarzy”. W tym roku imprezy kulturalne organizowane w ramach „Tygodnia” odbyły się na cmentarzach 15 miast należących do sześciu krajów Europy.

Wśród członków A.S.C.E. znalazły się dotychczas władze municypalne dwóch miast Polski: Warszawy i Krakowa. Tytułem do członkostwa w Stowarzyszeniu stolicy Polski jest założony w 1790 roku Cmentarz Powązkowski, a tytułem Krakowa dwa cmentarze na Podgórzu: założony prawdopodobnie w latach 1768-1792 tak zwany Cmentarz Stary oraz Cmentarz Nowy. Zarówno Warszawa, jak i Kraków na miarę swoich możliwości troszczą się o stan tych znanych cmentarzy wykazując w tym wiele inwencji. M.in. w Warszawie władze municypalne prowadzą wyjątkową w skali europejskiej kompleksową inwentaryzację konserwatorską Cmentarza Powązkowskiego. Udział w pracach A.S.C.E. pozwoli na wprowadzanie nowoczesnych rozwiązań oraz lepszą promocję wyżej wspomnianych cmentarzy w Europie.

Marek Jurkowicz •



Monumentalna rzeźba nagrobna na Pere Lachaise



Zabytkowy nagrobek na Pere Lachaise w Paryżu



Prace konserwatorskie przy powązkowskich nagrobkach

PIRAMIDY MOŻLIWOŚCI...

Carmen

PRODUCENT GALANTERII I AKCESORIÓW POGRZEBOWYCH

ul. Choiny 7
20-816 Lublin
www.carmen.lublin.pl

tel./fax 81 742-94-41 lub 81 742-97-30
e-mail: carmen@carmen.lublin.pl

**Z NOTATNIKA
PRZEDSIĘBIORCY
POGRZEBOWEGO**

TAK ŁATWO A TAK TRUDNO

Jadąc na tzw. „przewóz” zlecany przez prokuratora, czasami zastanawiamy się, jakie trudności napotkamy, gdyż pracujemy w wyjątkowo trudnym, rozległym i górzystym terenie. Tym razem wielka ulga, ciało zabieramy z wielorodzinnego domu. Ten technicznie łatwy „przewóz” bardzo głęboko utkwił w pamięci mojej i pracowników naszej firmy.

Wrzesień 2005 rozkwitał już barwami jesieni. Ciepły sobotni wieczór zapowiadał się ciekawie, gdyż zaplanowałam spotkanie z przyjaciółmi. Dźwięk telefonu na chwilę odrywa mnie od nakrywania do stołu. W słuchawce głos dyżurnego komisariatu policji w naszym mieście. – Przewieźcie zwłoki z mieszkania

(w tym miejscu pada adres na peryferiach naszego miasteczka) – do sekcjum zakładu medycyny sądowej w M. – Zabierzcie zlecenie na przewóz, fiolki do badań na zawartość alkoholu we krwi i dokument przekazania zwłok do sekcjum – dodaje dyżurny.

Na jakim etapie czynności jest ekipa dochodzeniowa? – pytam. Od odpowiedzi na to pytanie zależy, czy organizowanie wyjazdu należy przyspieszyć, czy też śpieszyć mamy się powoli. – Jedźcie jak najszybciej możecie – instruuje dyżurny. Podjeżdżamy karawanem pod sam dom. To kilkupiętrowy blok mieszkalny. Przed budynkiem stoi grupka ludzi. Rozmawiają szeptem. Niestety zbyt sprawnie zorganizowaliśmy wyjazd, musimy poczekać przed domem, gdyż trwają jeszcze czynności zabezpieczające miejsce zgonu.

W oczekiwaniu na sygnał policjantów do wyniesienia ciała z domu rozmawiamy z sąsiadami. Oczywiście są oni bardzo dobrze poinformowani o przebiegu dramatycznych zdarzeń. W mieszkaniu na parterze mieszka młoda kobieta z 17-letnim synem. Matka, chcąc sprostać coraz wyższym wymaganiom swojego dziecka, pracuje na dwie zmiany. Niestety, pieniędzy jest za mało, by wieść dostatnie życie. Tym bardziej, że syn ani myśli pracować. Szybko zarzucił rozpoczętą w szkole zawodową naukę. Od tanich trunków często kręciło mu się w głowie, po alkoholu stawał się agresywny i nieobliczalny. „Dziwne” zachowania wskazywały także na zażywanie substancji odurzających. Sąsiedzi opowiadają nam o odgłosach kłótni i awan-

Urny

Wyposażenie firm pogrzebowych

"DEWI"  www.dewi.pl email:dewi@dewi.pl tel.(086) 271 03 60 w godz.7 - 16; fax.(086) 271 03 92

tur dochodzących z mieszkania na parterze. Syn obwinił matkę o brak ojca, który zapewniłby mu lepszy byt.

Dziś również była awantura. Chłopak po raz kolejny zażądał od matki pieniędzy. Sąsiedzi słyszeli słowa kobiety: – Nie będę harowała na zdrowego, dorosłego prawie już mężczyznę, jeśli nie chcesz się uczyć, musisz pracować – krzyczała. Od słów przeszli do szarpaniny. Apogeum nastąpiło, gdy młodzieniec zapakował do torby turystycznej miniwieżę w celu spieniężenia jej na swoje rozrywki. Na drodze do wyjścia z domu ze sprzętem stanęła mu matka. To wówczas zagroził jej, że jeśli nie będzie tak, jak sobie zaplanował, to on matkę ukarze. Po prostu zrobi sobie krzywdę, aby ona też cierpiała. Szantażowanie matki zawsze przynosiło młodzieńcowi oczekiwane rezultaty. Kobieta spełniała wszystkie zachcianki swojego kochanego syna. Tym razem odebrała synowi torbę ze sprzętem grającym. Być może uczyniła to pod wpływem znajomych i rodziny, którzy zarzucali jej zbytnią uległość. Tuż po



szarpaninie, nieczuła na prośby a następnie groźby, zamknęła syna w jego pokoju. Po dłuższym czasie, gdy ucichły już odgłosy niewybrednych wyzwisk, obelg oraz przekleństw dochodzących z pokoju syna poznała powody tej ciszy. Na środku po-

koju, na malutkim haczyku od żyrandola, na pasku od spodni – wisiał syn. Było już za późno na udzielenie pomocy. Chłopak nie żył. W chwili gdy sąsiedzi kończyli zdawanie relacji ze zdarzenia, policjanci zezwolili na zabranie ciała chłopaka z domu. Pograżoną w głębokim szoku matkę odwieziono do szpitala miejskiego.

Po takim „przewozie” nie sposób przystąpić do „sobotniego grillowania”. Pozostają jedynie refleksje na temat wychowania własnych dzieci.

Rita Ray •

Stołeczna spopieliarnia zmarłych
zlokalizowana na Cmentarzu Komunalnym Północnym zapewnia:
dogodne i krótkie terminy spoielen
pomieszczenia socjalne dla Państwa pracowników
możliwość przechowania ciała w chłodni



**Zarząd Cmentarzy
Komunalnych w Warszawie**
ul. Powązkowska 43/45
01-797 Warszawa
tel. (22) 633 91 54



e-mail: cmmentarz@cmmentarzekomunalne.com.pl
www.cmmentarzekomunalne.com.pl

KACI NASZYCH CZASÓW

Szubienice zaczęły znikać z miejsc publicznych w całej Europie, a więc i na ziemiach polskich po burzy Wiosny Ludów, czyli w połowie XIX wieku. Wprawdzie wyroki śmierci zapadały w dalszym ciągu, ale egzekucje nie były już wykonywane publicznie. Do wyjątków należały publicznie wykonane wyroki po powstaniu styczniowym i po rewolucji 1905 roku. Rosyjscy zaborcy najchętniej mordowali polskich patriotów na stokach cyta deli warszawskiej. Zostały po nich mogiły do dziś otaczane serdeczną pamięcią i troską.

Pod koniec XIX wieku profesja katowska zaczęła powoli zamierać. Coraz częściej niektóre kraje wprowadzały memorandum na karę główną. I tak na przykład we Francji w latach od 1906 do 1909 z powodu braku specjalisty prezydent zdany był wyłącznie na przyśługujące mu prawo łaski. Dopiero w 1909 roku skazał bez odwołania trzech bandytów na karę śmierci. Wyglądało na to, że skazani będą musieli pojechać do Ameryki Południowej, żeby tam w majestacie prawa kat pozbawił ich życia. Czekali więc sobie spokojnie w przytulnym areszcie w miejscowości Bethune, nie wiedząc o tym, że do miasteczka przyjechał elegancki mężczyzna niewielkiego wzrostu w towarzystwie dwóch pomocników. Był to niejaki Anatol Deibler witany przez wszystkich z szacunkiem a nawet sympatią, chociaż ludzie wiedzieli, kim jest i w jakim celu przyjechał. Pan Anatol nie unikał rozmów o swojej profesji, ale robił to ogólnie i z godnością. Zapowiedział, że cała egzekucja nie przekroczy trzech i pół minuty

i słowa dotrzymał. Na dziedzińcu więzienia pomocnicy kata ustawili gilotynę, tłumy mieszkańców stanęły dokoła a strażnicy zaczęli kolejno wyprowadzać skazanych. Pierwszy nie zdążył się nawet przestraszyć i już było po nim. Drugi zaczął wrzeszczeć, kiedy zobaczył w koszu głowę poprzednika. Za każdym razem kiedy spadało ostrze gilotyny, ludzie krzy czeli z radości. Potem pan Deibler umył się, pomocnicy rozmontowali gilotynę i wszyscy razem pojechali na dworzec. Podobno jeszcze w tym samym roku pan Anatol potrzebny był kilka razy francuskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Ten sympatyczny pan o ujmującym sposobie bycia dożył późnej starości. Umarł w 1939 roku a rękopis jego pamiętników sprzedano niedawno za sto tysięcy euro. Podobno wciąż jeszcze żyje ostatni kat Republiki Francuskiej, niejaki Marcel Chevalier. Przez dłuższy czas asystował André Obrecht'owi, a kiedy ten zrezygnował z wykonywania egzekucji, sam zabrał się do roboty. To on nadzorował dwie ostatnie egzekucje we Francji przeprowadzone w styczniu i we wrześniu 1977 roku w Marsylii.

A w Polsce mieliśmy słynnego kata Maciejewskiego. Wszyscy znają słynną przedwojenną balladę zatytułowaną *Bal na Gnojnej*. Oto fragmenty tej piosenki:

Po nieprzespanej nocy znojnjej
Jeszcze mam na ustach smak
U Grubego Joska
na ulicy Gnojnej
Zebrał się ferajny kwiat...

A oto koniec ballady:

... a kat Maciejewski, tam pod szubienicą//na Antosia czeka już.

Kat Maciejewski był nie tylko postacią prawdziwą, ale też osobą znaną, bo sam na różne sposoby zabiegał o popularność i sławę. Naprawdę nazywał się Alfred Kalt. Mówiono o nim, że był średniego wzrostu, miał ciemne włosy i zawsze się uśmiechał. Nosił jasny, dobrze skrojony garnitur, wytworny kapelusz i skórzaną walizeczkę. Podobno wyglądał jak elegancki turysta. Jego pierwszym klientem był skazany za kilka zbrodni Marcin Panek, który zgodnie z obowiązującym prawem powinien być powieszony nie później niż przed upływem 24 godzin. Dowódca miejscowego garnizonu stanowczo odmówił wykonania wyroku. I wtedy Ministerstwo Sprawiedliwości zatrudniło Stefana Maciejewskiego, który przyjechał do Rzeszowa z jednym pomocnikiem, wyjął ze skórzanego walizeczki dobrze namydlony sznur z zawiązaną już pętlą i sprawnie, żeby nie przedłużać tej sceny powiesił skazańca. Przy egzekucji była obecna rodzina i zrozpaczona kochanka przestępcy.

Potem kariera Maciejewskiego rozwijała się wspaniale. Za samą gotowość do wypełniania swoich powinności płacono mu 400 złotych miesięcznie. Za każdego skazańca pobierał dodatkowo po 100 złotych. Dla porównania dodam, że oficer wojska polskiego dostawał 700 złotych miesięcznie, a nauczyciel 150 złotych. Niestety, polski kat miał słabość do alkoholu i do popisowywania się swoim stanowiskiem i znajomościami. Coraz częściej wszczynał awantury w barach, restauracjach i prywatnych domach. Kiedy kolejna

sprawa, której był bohaterem, skończyła się w sądzie, Ministerstwo Sprawiedliwości w 1932 roku zrezygnowało z jego usług, a na jego miejsce przyjęto niejakiego Brauna, który również na pierwszy rzut oka sprawiał wrażenie bardzo sympatycznego człowieka.

Po drugiej wojnie światowej nie podawano już do publicznej wiadomości nazwisk obywateli wykonujących wyroki śmierci. Za to wśród ludzi krążyły legendy o tajemniczych osobach, które prawie nie nie robiły, tylko od czasu do czasu wyjeżdżały gdzieś na krótką delegację. Natomiast ich domy i rodzina opływały w dostatki. Coś takiego w czasach wczesnej komuny mogło być podejrzane.

Pierwsza obszerna polska praca na temat kary śmierci została opublikowana w 1850 roku. Na następną poważną rozprawę trzeba było czekać aż 128 lat. W XIX wieku Polacy byli zdani na ustawodawstwo karne narzucone przez zaborców. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku powstała pilna potrzeba stworzenia jednolitego prawa dla całego obszaru zjednoczonego kraju. Początkowo pod wpływem dyskusji, jaka toczyła się w całej Europie, zamierzano całkowicie wyeliminować karę śmierci. W każdym razie tak było w trzech pierwszych projektach kodeksu karnego. W projekcie z 1922 roku najwyższy wymiar kary utrzymał się tylko przewagą jednego głosu, w 1930 został odrzucony, a w 1931 przywrócony.

Karę najwyższą można było orzec tylko wobec osób, które w momencie popełnienia przestępstwa miały ukończone 17 lat. Sąd Najwyższy stwierdził między innymi: „wyrok, orzekający karę

śmierci winien z całą skrupulatnością stwierdzić, iż najpełniejsze eliminowanie danego przestępcy ze społeczeństwa w postaci pozbawienia go życia podyktowane jest nieodzowną koniecznością ochrony społecznej, oraz że żadna kara sprawcy już nie zmieni i żadna, prócz kary śmierci, przed nim nie zabezpieczy”. Prawo szczegółowo określało przypadki, w jakich uzasadnione było orzeczenie kary najwyższej. W sytuacji stanu wojennego było to aż 145 przestępstw, za które należało ukarać bezwzględnie i to w krótkim czasie od popełnienia karalnego czynu. Warto jednak tu podkreślić, że w latach międzywojennych rzadko sięgano po tę karę. Choć brak jest pełnych danych, to można tu przytoczyć kilka liczb. I tak w 1934 na karę śmierci skazano w Polsce 13 osób, w tym 9 za zabójstwo, a 4 za działalność polityczną. W 1937 skazano 16 osób, w tym 12 za zabójstwa a 4 za szpiegostwo. W latach międzywojennych dziewięć razy w ramach amnestii zamieniono karę śmierci na wieloletnie więzienie.

Kodeks z 1932 roku obowiązywał przez następne dwadzieścia lat. Powojenny „wymiar sprawiedliwości” nastawiony był głównie na zwalczanie przeciwników politycznych i zastraszanie zwyczajnych obywateli. Nieznana jest dokładna liczba wyroków śmierci z tamtych lat. W latach 1944 – 1953 w majestacie prawa zamordowano od dwu do trzech tysięcy polskich obywateli. W tamtych latach stopniowo poszerzano zakres przestępstw, za które można było orzekać najwyższy wymiar kary. I tak w 1950 roku zaliczono do nich posiadanie obcych walut, złotych monet, złota i platyny oraz obrót jakkolwiek z tych rzeczy bez zgody Komisji Dewizowej.

Z tego prawa skorzystano wtedy dwukrotnie, ale wyrok wykonano tylko na S. Ehrenreichu. Obecnie po wnikliwej analizie materiałów uważa się, że był to tak zwany „mord sądowy”, czyli pogwałcenie wszelkich norm etycznych w trakcie prowadzenia procesu.

Zanim uchwalono nowy kodeks karny w 1969 roku kilkakrotnie stosowano amnestie, a nawet abolicję. W takich przypadkach kara śmierci zamieniana była na karę pozbawienia wolności. Procesy rehabilitacyjne przeprowadzone po 1989 roku pokazały, że wszelkie ulgi, jakie wprowadzano w życie, zazwyczaj po przełomach politycznych, nawet nie próbowały powstrzymać panującego wtedy bezprawia. Wymownym tego przykładem jest chociażby sprawa generała E.A. Fieldorfa „Nila”, skazanego w kwietniu 1952 roku. Po procesie, który można nazwać kpinią z wymiaru sprawiedliwości, na podstawie dekretu o zbrodniarzach faszystowsko-hitlerowskich skazano generała na śmierć. Prezydent Bolesław Bierut odrzucił prośbę o ułaskawienie. Tak oto w majestacie prawa popełnioną kolejną zbrodnię, za którą nikt nie poniósł odpowiedniej kary.

W kodeksie karnym z 1969 roku o karze śmierci napisano, że jest karą o charakterze wyjątkowym, przewidzianą za najcięższe zbrodnie. Można ją było stosować tylko do osób, które ukończyły lat 18. Kara ta nie mogła mieć zastosowania w stosunku do kobiet, które w chwili popełnienia przestępstwa były w ciąży. Sporo wątpliwości budziła ustawa z 18 czerwca 1969 roku zezwalająca na zastosowanie kary najwyższej za zorganizowanie lub kierowanie dużą aferą gospodarczą. Na jej podstawie dwukrotnie wykonano wyrok

śmierci w tak zwanej aferze mięsnej a potem skórzaney. Stopniowe zmniejszanie liczby przestępstw zagrożonych karą śmierci nie wpłynęło na zmniejszenie liczby skazujących wyroków. Przed wejściem w życie nowego kodeksu w latach 1964-1969 wykonano 33 wyroki śmierci. Natomiast w latach 1970 – 1975 wyroków było 78, co oznacza ponad dwukrotny wzrost w stosunku do lat poprzednich.

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 26 czerwca 1970 roku karę śmierci miała cechować: niezwłoczność, pewność, szybkość, niepubliczność i humanitarność. Tak więc wyrok powinien być wykonany między 10 i 12 dniem od ogłoszenia wyroku. W Polsce stosowano wieszanie skazanych. Tylko żołnierze mieli prawo do rozstrzelania. Jeśli egzekucja z jakichś względów nie powiodła się, nie wolno było jej powtarzać, bo zgodnie z prawem przestępca skazany był tylko na jedną karę śmierci. Informacja o wykonaniu wyroku powinna być podana do publicznej wiadomości.

Niewiele osób pamięta o tym, że do roku 1950 prawo dopuszczało publiczne wykonanie wyroku śmierci. Musiało tego rodzaju wydarzeń być sporo, skoro do najbardziej znanych historia zalicza egzekucję w Lublinie w 1944 roku, w Poznaniu na gauleiterze A. Greiserze w 1946 roku i w Gdańsku w 1946 roku. Radio a potem prasa relacjonowały przebieg egzekucji, w której brały udział tysiące widzów. Mimo powszechnego zastraszania coraz więcej osób protestowało przeciw tym ponurym spektaklom. Najpierw wprowadzono zakaz wpuszczania w takie miejsca młodzieży niepełnoletniej, a potem w 1950 roku zakazano publicznych egzekucji.

Po zawieszeniu stanu wojennego sejm w 1985 roku uchwalił tak zwane ustawy majowe, które zaostrzyły politykę karną. W latach 1985 i 86 w sumie 30 osób skazano na karę śmierci, natomiast w latach wcześniejszych, czyli 1980 – 1983 skazano 24 osoby. Od 1988 roku w Polsce obowiązywało moratorium na wykonywanie kary śmierci. Najwyższy wymiar kary można było orzekać bez możliwości wykonania wyroku. Dlatego każdego roku orzekano ją w jednym, dwu lub trzech przypadkach. W kodeksie karnym uchwalonym w 1997 roku kary śmierci już nie było. Została zamieniona na karę dożywotniego więzienia. W uzasadnieniu stwierdzono, że „kara ta nie da się pogodzić z zasadą godności człowieka i współczesnym systemem wartości, a wyniki badań kryminologicznych przemawiają przeciwko tej karze”.

Warto wiedzieć, że Polska nie ratyfikowała II Protokołu Dodatkowego do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych dotyczącego zniesienia kary śmierci. Przy ratyfikacji Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Polska odmówiła ratyfikacji Protokołu Dodatkowego nr 6, który zakazuje stosowania kary śmierci w czasie pokoju.

W dwu przypadkach kara śmierci budzi spore wątpliwości w wielu krajach świata. Pierwszy to udowodnienie winy w tak zwanym procesie poszłakowym. Drugi to wyroki śmierci za przestępstwa polityczne. W Polsce w 1984 roku pułkownik Ryszard Kukliński został zaocznie skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci. Potem na podstawie amnestii zamieniono tę karę na

25 lat pozbawienia wolności. W końcu w 1995 roku Sąd Najwyższy uchylił wyrok z 1984 roku. Zmiany polityczne jednoznacznie wykazały, że wyroki ferowane w jednej epoce, w innych czasach mogą być uznane za zbrodnie.

Na dzień dzisiejszy należy stwierdzić, że prezydent Lech Kaczyński, oraz podobno ponad 50% Polaków jest za przywróceniem kary śmierci. Ale czy zwolennicy twardej ręki wiedzą, jak odbywały się egzekucje zaledwie dwadzieścia lat temu? Ostatni wyrok w Polsce wykonano 1 kwietnia 1988 roku o godzinie 17.30. Pod szubienicą stanął 29-letni Stanisław Cz. skazany za zabicie kobiety i usiłowanie zamordowania jej dwu córek. Podobno do ostatniej chwili walczył o życie. Strażnicy musieli skuć mu ręce kajdankami z tyłu, a potem ciągnęli go po ziemi jak wór z kartoflami.

Za czasów PRL-u karę śmierci wykonywano w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Wrocławiu, Poznaniu i Łodzi. Najwięcej egzekucji wykonano w stolicy w gmachu MSW na Rakowieckiej. Pośrodku niewielkiego pomieszczenia była zapadnia, a na suficie kilka bloczków z przewleczonymi linami, na końcu których była pętla. Obok znajdowały się dwa mniejsze pomieszczenia, jedno dla spowiednika, drugie dla osób, które musiały asystować przy egzekucji. W 1998 roku pomieszczenia te zostały zamurowane i nikomu oficjalnie informacji na ten temat udzielać nie można.

To co miało się wydarzyć po odrzuceniu przez Radę Państwa możliwości skorzystania z prawa łaski było dokładnie określone przez tajne zarządzenie dyrektora CZZK. Należało wyprowadzić skazańca z celi w taki sposób, żeby

się nie zorientował, co za chwilę nastąpi. W tym celu stosowano różne metody. I tak na przykład skazany pod koniec lat osiemdziesiątych za 9 morderstw i kilkanaście gwałtów Paweł Tuchlin został wywołany z celi na tak zwaną wypiskę, czyli zakupy w więziennym sklepie. Wybiegł na korytarz z radością, bo właśnie zabrakło mu papierosów. A tam czekali na niego strażnicy, którzy chwycili go pod ręce i poprowadzili w nieznanym kierunku. Więźniowie domyślali się o co chodzi, dlatego wszczęli tumult i zaczęli walić w metalowe miski. Tuchlin miał zwyczaj zabijać swoje ofiary młotkiem. Została po nim tylko krótka informacja. Podobno skarżył się podczas śledztwa, że narzędzie zbrodni było niewygodne i ziębiło go w brzuch. Czasem oszukiwano skazanych mówiąc im, że idą na widzenie. Ale wszystkie te zabiegi miały niewielkie znaczenie, bo od chwili ogłoszenia wyroku skazany żył w wielkim napięciu. Wszyscy podkreślają, że skazani boją się tylko śmierci, a nie konieczności poniesienia kary.

Anonimowy pracownik aresztu w Gdańsku wiele razy asystował przy egzekucjach. Podobno większość skazanych wpadała w panikę i z nadludzką siłą walczyła o życie. Dla tych najwaleczniejszych był przygotowany specjalny kaftan bezpieczeństwa. W gdańskim areszcie przy ulicy Kurkowej cela śmierci mieściła się w piwnicy na końcu długiego korytarza. Za drzwiami z napisem „pralnia” było nieduże pomieszczenie.

Stał tu konfesjonał, stolik, dwa krzesła i umywalka. Tu skazani mogli się wypowiadać, zapalić papierosa i zjeść ostatni w życiu posiłek. Rzadko miewali wyrafinowane zamówienia. Ktoś zażądał podobno schabowego kotleta. Pewien człowiek z obsługi więziennej nawet zapamiętał imię amatora schabowego.

– Pamiętam tego Pawełka – powiedział. – Nawet na początku rznął twardziela, ale jak przyszło co do czego...

Miejsce kaźni przy Kurkowej było niewielkie, dwa na trzy metry. Na ścianach zielona olejna farba. Na środku metalowa kłapa. Podobno wszystko to zostało zdemonstrowane, a drzwi do celi śmierci zamurowane.

W ciągu 50 lat istnienia PRL-u w Polsce było czterech katów. Autor książki „Spowiedź polskiego kata” Jerzy Andrzejczak twierdzi, że wykorzystał w swoim utworze wspomnienia ostatniego polskiego kata. Oto fragment ślubowania, jakie składał kandydat na oprawcę: „Zobowiązuję się wykonywać wyroki śmierci jako prace zlecone i utrzymywać w ścisłej tajemnicy wszelkie wiadomości związane z wykonywaniem tych czynności i w żadnych okolicznościach nie ujawniać tej tajemnicy.” Zgodnie z regu-

minem kat powinien mieć czarny garnitur, białą koszulę, czarny krawat i takie same skarpety, osłonę na twarz oraz białe skórzane rękawiczki.

Z tymi rękawiczkami był największy kłopot, bo za komuny zdobycie czegoś takiego graniczyło z cudem.

Według przytoczonej tu książki sama egzekucja trwała kilka sekund. Po 20 minutach



Cela śmierci

absolutnej ciszy lekarz stwierdzał zgon. Natychmiast sporządzano protokół, który podpisywał prokurator i lekarz. Przy egzekucji mógł być obrońca skazanego. Obecność rodziny była surowo zakazana. Potem zwłoki składano w przygotowanej zawczasu trumnie i wydawano rodzinie. Natomiast kat szedł na dużą wódkę do pobliskiej restauracji, potem porządnie wysypiał się w miejscowym hotelu i własnym samochodem wracał do Warszawy.

Tak więc kat za komuny pracował na zlecenie, do którego był oddelegowywany od codziennych zajęć. Swoje tajemnicze obowiązki podejmował po półrocznym kursie z biologii, fizyki, prawa i etyki. Rocznie przeprowadzał kilka lub kilkanaście egzekucji. W latach 1982-87 zarabiał od 11 do 55 ówczesnych tysięcy złotych. O jego profesji wiedziało tylko kilkanaście osób w Polsce.

Na szczęście dziś dyskusowanie na temat słuszności kary śmierci stało się bezprzedmiotowe, bo Unijne prawo, które musimy respektować, jest zdecydowanie przeciwne uśmiercaniu ludzi.

Aleksandra Danecka •

Za drzwiami „pralni” wykonywano wyroki śmierci

HONOROWY GRYF DLA MARII MICHALAK

12 września br. Maria Michalak, kierownik Cmentarza Centralnego w Szczecinie odebrała Srebrną Odznakę Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego Zarządu Województwa. Wyróżnienie o które wnioskowało Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie wręczono w kołobrzesckim Ratuszu podczas uroczystej krajowej inauguracji Europejskich Dni Dziedzictwa 2009 z udziałem przedstawicieli: Urzędu Prezydenta RP, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, władz samorządowych i instytucji związanych z ochroną zabytków. Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego – czytamy w specjalnym liście gratulacyjnym – przyznaje Pani to wyróżnienie w uznaniu zasług dla rozwoju regionu i powiększania jego materialnego i kulturowego dorobku. Złotą Odznakę Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego wręczono także Stowarzyszeniu na Rzecz Cmentarza Centralnego w Szczecinie.



To nie jedyna nagroda, jaką w ostatnim czasie uhonorowano Marię Michalak. Latem tego roku, w ramach organizowanych w Lubecie Dni Szczecina odebrała podziękowanie od byłych mieszkańców Szczecina zrzeszonych w Heimatkreis Stettin. Oprócz gratulacji padły słowa, na które laureatka zasłużyła wytrwałą, wieloletnią pracą - „To dzięki Pani wysiłkom Cmentarz Centralny dorównał wizerunkiem i kulturą cmentarzom Europy”. Społeczne, przeprowadzane z sercem, zaangażowaniem i pasją działania na rzecz szczecińskich cmentarzy uhonorowały w poprzednich latach władze i różne instytucje, czego wyrazem było przyznanie Marii Michalak srebrnego medalu za zasługi dla Związku Kombatanów i byłych Więźniów Politycznych oraz medalu Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. W sierpniu 2007 r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego nadał Marii Michalak złotą odznakę „Za opiekę nad zabytkami”. Maria Michalak, która jest najdłużej pracującym po wojnie kierownikiem Cmentarza Centralnego w Szczecinie niechętnie mówi o wyróżnieniach. Cmentarz to jej pasja, którą realizuje w zaciszu alejek największej polskiej nekropolii. Redakcja „Memento” chyli czoła przed pracowitością, skromnością i otwartością umysłu, która jest inspiracją dla innych.

WIELKI POGRZEB NA MAŁO ZNANYM CMENTARZU

15 sierpnia 2009 roku odbył się w Glinnej pod Szczecinem pogrzeb ponad dwu tysięcy osób, których ciała odnaleziono podczas budowy hotelu w Malborku jesienią 2008 roku. Są to prawdopodobnie szczątki ludzi, którzy zmarli lub zginęli na przełomie 1944 i 1945 roku. W 109 trumnach pochowano 1001 kobiet, 381 mężczyzn i 377 dzieci, oraz 352 osoby, których płeć ze względu na stan szczątków trudno było określić.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem zwłoki ofiar pochodzenia niemieckiego z czasów ostatniej wojny przenoszone są na specjalnie w tym celu wyznaczone cmentarze na terenie Polski. Dlatego też zbiorowy pogrzeb odbył się na jednym z takich cmentarzy w Glinnej pod Szczecinem. Na uroczystość przybyli przedstawiciele mieszkającej w Polsce mniejszości niemieckiej oraz władz samorządowych z Niemiec i Polski. Głównymi organizatorami tego szczególnego spotkania były Fundacja „Pamięć” i Niemiecki Ludowy Związek Opieki nad Grobami Wojennymi. Wśród zebranych znaleźli się mieszkańcy Malborka i Niemcy, którzy przyjechali tu na własne życzenie. Władze Malborka planują postawienie pomnika w miejscu zbiorowej mogiły.



SYMBOLIKA ŻYDOWSKICH NAGROBKÓW OCZAMI DZIECI

W dniach 12-13 sierpnia 2009 roku odbyły się w Rymanowie uroczystości związane z 67. rocznicą likwidacji tamtejszego getta. Przyjechało wielu gości z całego świata, między innymi z Izraela i USA. Głównym punktem obchodów był przemarsz przez miasto do stacji kolejowej we Wróbliku, skąd wywieziono Żydów do obozu. To była ich ostatnia droga. Szczególną uwagę poświęcono w tym roku Sprawiedliwym Wśród Narodów Świata. Ponieważ większość tutejszych Sprawiedliwych już nie żyje, zorganizowano w Rymanowie spotkanie z ich rodzinami. Oprócz mszy ekumenicznej i pokazu filmu Menachema Dauma o tolerancji religijnej po holokauście, na miejscowym cmentarzu żydowskim odbył się wykład o symbolice żydowskich nagrobków.

W jego ramach zorganizowano dla dzieci „cmentarne warsztaty”. Potomkowie tych, którzy zginęli w obozach przelewali na papier groby swoich przodków. Poprzez odwzorowywaną własnoręcznie symbolikę nagrobków swoich dziadków ich wnuki poznawały kulturę swojej społeczności. W ten sposób kultywowano także pamięć o tych, którzy już odeszli.



TRUMNY *amerykańskie*



granatowa



srebrna



grafitowa



biała

Osoba kontaktowa: **Bartłomiej Kupisek**, kom. 506 155 499

TESSON

kolekcja urn ceramicznych

MASTABA

C E R A M I K A



P 1424



P 1524



P 1624

62-002 Suchy Las, POLAND
ul. Zwolenkiewicza 17

tel./fax: +48 61 81 25 900
mobile: +48 602 603 556

e-mail: info@mastaba.pl

www.mastaba.pl